Nr 149 Kraków, Czwartek dnia 2 Lipca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

OD WYDAWNICTWA.

Ponieważ zbliża się nowe ćwierćrocze, prosimy tedy o szybkie odnowienie przedpłaty na kwartał następny.

Krocząc wciąż drogą prawidłowego rozwoju, donosimy z przyjemnością szanownym naszym Czytelnikom, że już wkrótce *Głos Narodu* będzie rozszerzony do rozmiarów największych pism zagranicznych, bez zmiany atoli formatu i bez podwyższenia prenumeraty.

Po ukończeniu »Monte-Leone«, rozpoczniemy druk wielkiej, oryginalnej powieści Józefa Rogosza, p. t.: **„Król borów i gór“**, osnutej na tle życia opryszków karpackich.

Prócz tego mamy w tece wielki zapas nowel, opowiadań, podróży i szkiców najrozmaitszych, z których każdy w wysokim stopniu zajmie uwagę naszych Czytelników.

Jak w ubiegłych kwartałach, tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować *Mody paryskie*, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie tylko **90 cent.** Pieniądze na *Mody paryskie*, prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu.*

Prenumerata na *Głos Narodu* wynosi:

W Krakowie:		**Na prowincji:**	
Do końca roku . złr.	8·—	Do końca roku . złr.	10·—
Od 1 lipca do końca września . . „	4·—	Od 1 lipca do końca września . „	5·—
Za lipiec . . . „	1·35	Za lipiec . . : „	1·70

Nasza Administracja wysyła opłacone za **35 cent.** *Humoreski* Smolarza, które w księgarni kosztują 65 cent. Zapas ich już niewielki, z zamówieniami tedy prosimy się spieszyć.

Nasz handel wiejski.

I.

Czarny Dunajec d. 8 czerwca.

Do licznych powodów biedy naszych włościan, należy w wielu wypadkach nieporadność, brak zarobku w danej okolicy, udowodniony wyzysk, dokonywany na naszym chłopku w najrozmaitsze nieludzkie sposoby przez zawodowych handlarzy naszych serdecznych, dalej klęski elementarne, coraz bardziej zwiększające się potrzeby i t. p. przyczyny, z których tworzy się ta różnorodna bieda chłopska, bieda przeważnej części podstawowej ludności. Najważniejszą jednak rolę odgrywa tu źle, a właściwie wcale nieuorganizowany handel wiejski, a względnie zbyt gospodarskich produktów, jak: bydła na rzeź, nierogacizny, drobiu, masła, jaj, sera, owoców, lnu, wyrobów z drzewa i t. p. produktów z pracy i przemysłu naszego wieśniaka.

Przyjąć można, że połowa naszych wieśniaków sprzedaje na miejscu u siebie bydło lub nierogaciznę i inne produkty gospodarskie wędrownym handlarzom, którzy bezpośrednio, lub przez swych naganiaczy wyzyskują lud wiejski, kupując „na oko“. Zdarza się nieraz, że naganiacz taki jeden po drugim nachodzi zagrodę chłopską, zagląda natrętnie w chlewy i stajnie, a nadrabiając wytrawnym językiem, wmawia nareszcie we właściciela, że tę lub ową sztukę sprzedać powinien, że cena później spadnie, że tylko on płaci najlepiej i t. p. Nierzadko nastraszy dobroduszną gosposię chorobą, którą znawca, poznaje na bydlątku po tajemniczych znakach, dla niego tylko widzialnych. W ten sposób kupuje „na oko“, za bezcen. Jest to fakt w zakątkach naszego kraju często spotykany. Chłopek nasz, jeszcze niestety, grubo zabobonny, łatwo daje się uwieść wyprawnemu językowi takiego wszechmądrego kupca; a jeżli który ze śmielszych wieśniaków, w świecie obyty, pozbędzie się takiego nieproszonego gościa, nadejdzie niebawem inny, drugi, trzeci, najczęściej wspólnik pierwszego, jeszcze sprytniejszy, wymowniejszy. Ten niby dla siebie kupuje, straszy, a często jeszcze mniej obiecuje. Takie to są sztuczki owych wędrownych handlarzy, najczęściej zmową na szkodę producentów i miejscowych konsumentów związanych.

Sprzedał więc gospodarz mimowoli swój przychowek ot „na oko“, bez wagi, bez ceny targowej. Ale czy ty bracie biedaku wiesz o tem, czyś co przychował, czy dobrze sprzedałeś ową chudobę, czy ci uczciwie zapłacono?

Otóż nie wiesz o tem poczciwy wieśniaku; po pierwsze dlatego, że nie obliczasz, bo może nie chcesz, lub nie umiesz obliczyć kosztów wychowu bydlęcia lub prosiaka; po drugie nie możesz wiedzieć czy dobrze spieniężyłeś swą krwawicę i czy ci rzetelnie zapłacono, boś targowanej i sprzedanej sztuki nie ważył.

A dlaczego tak się dzieje po naszych wioskach i mieścinach? Oto dlatego, albowiem mało która gmina troszczy się o to, żeby posiadała w ł a s n ą w a g ę d l a b y d ł a i w y k o n y w a ł a p r z e c i e ż j a k ą ś k o n t r o l ę n a d c e n ą t a r g o w ą b y d ł a i n i e r o g a c i z n y*) i nad sprzedażą artykułów żywności, które po naszych wioskach i mieścinach wiele pozostawiają do życzenia.

Przedewszystkiem należałoby otoczyć producentów opieką pewną i ochronić ich od gwałtownego wyzysku, dokonywanego na nich przez domokrążnych handlarzy z bezczelną nieraz niesumiennością. A jest przecież na to łatwy sposób. Za opłatą n. p. po 5 ct. od małej, a po 10 ct. od grubej sztuki płacąc za ważenie, można w niedługim czasie spłacić sobie taką wagę.

W gminnym urzędzie, czy też w Kółku rolniczem umieszczona waga, ochraniałaby producenta od strat i wyzysku tak częstego i łatwego przy sprzedaży „na oko“. Właściciel mający sztukę na sprzedaż, zważyłby sobie takową i mniej więcej byłby pewny swego, bo z ceny targowej za 100 kilogramów żywej wagi obliczyłby sobie wartość swego bydlęcia. Rozumie się, że sumienny wagmistrz pouczałby interesantów mniej biegłych. Wszak postępowi rolnicy ważą i zapisują sobie w osobnych rejestrach przyrost wagi zwierząt domowych zwykle co tygodnia, lub co dni 14, a następnie obliczają z wartości i ceny spożytej paszy i wszelkich kosztów, czy ta lub owa sztuka dobrze przybiera na wadze i czy się opłaca. Za ważenie zwierząt w tym celu, gdyby to i u naszych weszło w zwyczaj ogólny, jak w innych, wyżej od nas stojących krajach, wystarczyłoby pobieranie bardzo nieznacznej opłaty, może jednego lub dwa centy od sztuki, albo za nieznaczną opłatą roczną.

Z KRAJU.

Tarnów dnia 30 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Lustracja straży ochotniczej pożarnej przeprowadzoną została przez p. Jamrowicza naczelnika straży w Tarnowie w powiatach: pilznieńskim, dąbrowskim, tarnowskim, i, jak się dowiadujemy, lustrator stwierdził, że miasteczka: Pilzno, Ciężkowice, Tuchów, Wojnicz, Szczucin, Dąbrowa i Żabno mogą szczycić się, iż straże ochotnicze są tam dobrze zorganizowane, a podczas pożaru każde z tych miast jest zabezpieczone, tem więcej jest to chwalebnem, że tylko dzięki zarządowi tychże straży instytucja sama wzrosła, jednak ze strony gmin należałoby tam niektóre braki uzupełnić, co niezbędnie jest potrzebne. Równocześnie ze smutkiem musimy podnieść, że niektóre gminy nie mają pogotowia zorganizowanego odpowiednio, tak, że strażacy sami muszą ciągnąć sikawki i beczkowozy z wodą do pożaru, zwłaszcza w tych miasteczkach, gdzie większość mieszkańców stanowią żydzi, bo ci nietylko, że się odsuwają od datków na administrację straży i na zakupienie potrzebnych rekwizytów ogniowych, ale nadto są wrogo usposobieni dla straży, a powodem tego jesto to, że liche domy dobrze asekurują, więc podczas pożaru nie mogą zrobić „geszeftu“, bo straż nie dopuszcza do zamierzonego przez nich celu. Naczelnicy gmin w tych miejscowościach są obojętnymi na sprawę obrony ogniowej, przez co straż ochotnicza nie ma poparcia ze strony gminy. Godnem jest również zanotowania, że ustawa o policji ogniowej w tych miejscowościach tak samo jest zaniedbaną, bo o jej wykonywaniu nie ma tam mowy, gdzie organy policyjne wykonawcze liczyć się muszą z żydami, aby się im nie narażać.

*) Ważną tę sprawę poruszyliśmy już w roku ubiegłym. *(Przyp. Red.).*

ZE ŚWIATA.

Konstantynopol d. 25 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Napady rozbójnicze znowu są w Turcji na porządku dziennym; rozbójnicy grasują nie tylko na bezludnych pustkowiach, ale nawet w pobliżu wielkich miast. Wypadek, który się zdarzył ostatniemi czasy w Jalowie, należy do najbardziej zdumiewających. Jalowa leży w pobliżu Konstantynopola, a wielki świat turecki z dzielnicy Pera, bardzo licznie odwiedza tę miejscowość kąpielową. Wiadomo wam już, że tam w biały dzień rozbójnicy pochwycili dwie damy zamieszkałe w zimie na Pera, niejaką panią Branzeau, Francuskę, akuszerkę w pałacu sułtańskim, oraz pannę Paragheminian, siostrzenicę dragomana w serbskiem poselstwie, śliczną ośmnastoletnią Armenkę. Porwano je po prostu na przechadzce i uprowadzono w lasy. Dopiero po dwunastu dniach uwolniono obie panie za okup, przez sułtana złożony, w wysokości 10.000 funtów tureckich, a zatem przeszło 120.000 złr.

Pani Branzeau pozwoliła się po wyjściu z niewoli rozbójników interwiewować dziennikarzom. Jest to osoba o bardzo żywym, iście francuskim temperamencie i opowiada o swojej przygodzie barwnie i ze wzruszeniem.

— Jak się to stało, nie wiem. Wszystko to wydaje mi się snem. Od sześciu lat przepędzam letnie miesiące w Jalowie. W owym nieszczęsnym dniu wyjechałyśmy z panią Paragheminian i jej. córką na wcale niedaleką przechadzkę. Obok woźnicy siedział służący. Za nami postępowało dwóch żandarmów. Wtem u stóp góry ujrzeliśmy jedenastu rozbójników, spiesznie ku nam podążających. Były to śliczne, wspaniałe postacie w uroczych albańskich strojach. Otoczyli nas. Dwaj żandarmi widząc, że są bezsilni wobec przemocy i bojąc się, aby przez bezskuteczną walkę nie zwiększyć niebezpieczeństwa, uciekli do miasta, aby przyprowadzić z sobą pomoc. Służący, który usiłował nas bronić, został porządnie kijami obity. My osłupiałyśmy z przerażenia. Zwłaszcza stara pani Paragheminian była w przerażającym stanie, a głównie dlatego, że już przedtem była cierpiąca. Przywódca bandy, którego nazywano kapitanem Giorgi, polecił jednak woźnicy odjechać do miasta wraz ze służącym i starą damą i donieść o tem, co się stało...

— Dlaczegóż to rozbójnicy uwolnili odrazu starą panią Paragheminian? — zapytał niedyskretny dziennikarz.

— Rozbójnicy chcieli z początku zabrać nas wszystkie trzy razem. Przywódca jednak wskazując na panią Paragheminian rzekł: „Ta baba jest stara i chora! Nic nam za nią nie zapłacą i jeszcze w końcu zostawią ją nam na karku“... Po tych cynicznych słowach musiałyśmy się rozłączyć. Mimo naszych łkań i uporu uprowadzono nas w góry. Spodziewałyśmy się teraz czegoś strasznego... Lecz kapitan Giorgi zbliżył się do nas i pełnym szacunku ukłonem przeprosił nas za przykrość jaką nam wyrządził i rzekł: „Nie obawiajcie się niczego, moje panie. Nie zrobimy wam nic złego dopóty, dopóki nas nie zaczną ścigać i prześladować. Chcemy tylko otrzymać okup pieniężny i wypuścimy was natychmiast. Aż do tej chwili obchodzić się będziemy z wami... jak z siostrami“. W niesłychanym pośpiechu rozpoczęła się wędrówka przez gęste lasy; trzeba było przez całą noc iść piesze. Dopiero nad ranem zatrzymywaliśmy się, przez dzień odpoczywali, w nocy rozpoczynał się znowu po-

chód. Ostatecznie zatrzymaliśmy się w odległości trzydziestu godzin drogi od Jalowej. Kapitan wysłał list do naszych krewnych z żądaniem okupu. Za mnie, jako za starszą a więc... tańszą, żądano 10.000 funtów, za pannę Paragheminian 15.000 funtów. Po długich rokowaniach żądania te obniżono do ryczałtowej sumy 10.000 fr. za nas obie. Pośrednikiem był jeden z rozbójników, który równocześnie wziął listy od nas i za kilka dni przyniósł nam od naszych krewnych odpowiedzi. Poseł ten był nietykalny, ponieważ rozbójnicy zagrozili, że dopuszczą się z nami strasznych rzeczy, jeśliby cokolwiek posłańcowi się stało, albo jeśliby ktokolwiek śledził jego kroki.

Pani Branzeau opowiadała dalej, że rozbójnicy nie mieli ani namiotu, ani prowiantów i ciągle zmieniali miejsce pobytu. Uwięzionym dawano tylko z początku pożywienie, później prawie marły z głodu. Kiedy dziennikarz, rozmawiający z panią Branzeau uczynił uwagę, że pociechą w nieszczęściu musiała być okoliczność, że obie panie znosiły wspólnie niewolę i że ich nie rozłączano, odrzekła Francuska z żywością.

— O tak! Ale kapitan Giorgi oświadczył nam, że rozbójnicy nigdy nie uprowadzają jednej kobiety, bo nie chcą, aby jej dobra sława w czemkolwiek ucierpiała. Dlatego porywają zawsze najmniej dwie, aby po uwolnieniu jedna mogła powoływać się na drugą w opowiadaniach o grzeczności i wstrzemięźliwości rozbójników. W istocie grzeczność ich jest nadzwyczajna. Kiedy zgubiłam rękawiczki, natychmiast dano mi dwie chustki do owinięcia rąk, ażeby się nie opaliły. Żaden z rozbójników bez rozkazu kapitana nie śmiał się do nas zbliżyć, a postępowanie kapitana było ożywione uprzedzającą galanterją. Pomimo to żyłyśmy w ciągłej trwodze i lada chwila spodziewałyśmy się nieszczęścia. Przez całe dwanaście dni chodziłyśmy w tych samych sukniach i tej samej bieliźnie; nawet trzewików i pończóch nie zdjęłyśmy ani na chwilę. Nawet twarzy nie myłyśmy i nie czesałyśmy włosów. Straciłyśmy już nadzieję ratunku, nadeszła bowiem wiadomość, że wojsko zaczęło ścigać rozbójników, a wtedy wiedziałyśmy, co nas czeka.

Francuska wyraziła się zresztą o tych strasznych rozbójnikach z niekłamaną sympatją. Zwłaszcza zachwycała ją broda kapitana Giorgi, jego piękne rysy, ogniste oczy, energja i dobroć. Rozbójnicy ubóstwiali go i po niewolniczemu byli mu oddani. Wszyscy w oczach Francuski mieli bohaterskie postacie. Kapitan był zarazem lekarzem i wiózł z sobą całą podręczną aptekę, w której był także spory zapas morfiny z etykietą pewnej darmstadzkiej apteki. Obie kobiety uwolniono w dwadzieścia cztery godziny po odebraniu okupu. Przy podziale pieniędzy kapitan Giorgi wziął sobie 2500 funtów, resztę podzielił pomiędzy dziesięciu rozbójników. Zbliżył się następnie do dam, jeszcze raz serdecznie je przeprosił, ucałował je w ręce i podziękował za cierpliwość. Za kapitanem wszyscy rozbójnicy całowali w ręce wystraszone kobiety. Pięciu rozbójników zostało w celu odkonwojowania kobiet; kazano im ubrać się w męskie suknie dlatego, aby w drodze nie zwracano na nie uwagi. W miarę zbliżania się do Jalowej, rozbójnicy jeden za drugim znikali, ostatni wreszcie wskazał kobietom drogę, na której nie mogły zabłądzić i oddalił się. Tego ostatniego władze tureckie, nie pojmujące prawideł rycerskości, przestrzeganych wiernie przez Albańczyków, zdołały jeszcze schwytać i odebrały mu 750 funtów, które u niego znaleziono. Kapitan Giorgi wraz z dziewięciu kolegami przebył szczęśliwie grecką granicę i w Europie pewnie gdzieś żyje spokojnie z pieniędzy, zarobionych na pięknej pannie Paragheminian. *S. M.*

Echa kąpielowe.

Landeck d. 30 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Naszych „sześćdziesięciu braci śpiących“, jak świetnie *Verax* nazwał radców miejskich krakowskich, mogłoby w niektórych wypadkach brać przykład z Rady miejskiej landeckiej, szczególniej w pośpiechu, z jakim należy wykonywać raz powzięte uchwały. W zeszłorocznym bowiem sezonie postanowiła tutejsza Rada miejska korzystać z obfitości górskich potoków i ich źródeł i zaprowadzić tak w miasteczku, jakoteż i w osadzie kąpielowej wodociągi. Obecnie już wszędzie po domach prywatnych i zakładach publicznych pourządzane krany dostarczają wody, a więc kwestja wodociągowa załatwioną została w niespełna rok, w sposób nader korzystny dla mieszkańców, a przyjemny dla kuracjuszów, gdyż niezapomniano również i o stronie estetycznej, jak o tem świadczy, będąca już na ukończeniu budowa kolosalnej fontanny (bo słup wody będzie miał sześćdziesiąt metrów wysokości) w tak zwanym „Waldtempel“.

Również dziesięcioletnie u rządu starania Rady miejskiej o uzyskanie kolei żelaznej, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, a przebieg całej sprawy dość jest ciekawym i przypomina nasze stosunki.

Oto gmina Landeck zrobiła podanie do ministerstwa handlu o koncesję i zasiłek na budowę kolei żelaznej, przedstawiając intratność tejże odnogi, ze względu na wielki przemysł drzewny powstający, a dla braku taniej komunikacji i przewozu, dotąd martwą eksploatację marmurowych kamieniołomów, wreszcie na ruch osobowy, kąpielowy. Ministerstwo załatwiło podanie odmownie twierdzeniem, że nie widzi intratności przedsiębiorstwa, samo zaś nie ma funduszów na ten cel do rozporządzenia. Gminie jednak koncesję na budowę kolei nadało. Gdy koncesja wreszcie została uzyskaną, chociaż bez zasiłku ze strony rządu, natychmiast znalazł się przedsiębiorca prywatny na granicy, z ofertą budowy kolei, ale tylko wąskotorowej. Wiadomość o pertraktacjach gminy z przedsiębiorcą rozniosła się oczywiście i gdy pertraktacje były już na ukończeniu, zjawia się znów przedstawiciel drugiego konsorcjum z ofertą budowania kolei, na tych samych warunkach co poprzedni oferent, ale o normalnym torze. Wtedy gmina zrywa układy z pierwszym i chce budowę oddać drugiemu. Tamten apeluje do ministerjum, ta zaś żąda przedłożenia warunków obydwóch przedsiębiorców i bierze budowę kolei na siebie, cofając koncesję! Tak więc potrzeba było obcych, starających się, by przekonać rząd, iż przedsiębiorstwo jest ważnem i rentownem — *tout comme chez nous!*

Roboty koło plantu kolejowego w całej pełni, a w roku przyszłym, kuracjusze w Landeck będą już mogli do domów powracać koleją żelazną. Kolej żelazna z Glatzu prowadzoną jest piękną doliną nad brzegiem rzeczki Biele; dworzec stanie w miasteczku Landeck, kolej zaś dalej okrąży zakład kąpielowy i doprowadzoną będzie obecnie aż do Seintenbergu (wielkiej posiadłości księcia Henryka pruskiego, regenta Brunświckiego) gdzie znajdują się huty szklane i wielkie wyroby papy dachowej.

Przez okrążenie kolei żelaznej zakładu kąpielowego, unikną tak chorzy nerwowi, jakoteż licznie tutaj przebywający „letnicy“, nadzwyczaj wstrętnego dymu lokomotyw i wszelkich, przy ruchu pociągów zaś nieuniknionych ograniczeń i niedogodności w wycieczkach i spacerach leśnych.

Otwarcie komunikacji kolejowej wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój tutejszych kąpieli i chociaż nie wzrosną one nigdy do wielkoświatowych wód, gdyż temu przeszkadza Schlangenbad nad Renem, mający tenże sam skład mineralnych źródeł co i Landeck, to jednakże Wrocław i Berlin licznym zastępem wzmocnią tutejszą frekwencję, gdy obecnie długa i wolna jazda końmi z Glatzu zraża niejednego tembardziej, że przy licznej rodzinie i zmniejszenie kosztów podróży musi wejść w rachubę.

Pisząc te słowa, w tej właśnie chwili dowiaduję się, że na wczoraj odbytem posiedzeniu Rady miejskiej stanęła uchwała zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego miasta i całego zakładu, a więc znów nowy postęp, który bezwarunkowo już w przyszłym sezonie wejdzie w życie. Tak więc od zeszłego roku wielkim krokiem ku ulepszeniu miejscowość ta postąpiła; w stosunkach zaś życia codziennego mało co się zmieniło, chociaż nie mogę nie wspomnąć o nowym restauratorze w kursalu, J. Wieczorku, który obecnie na lat sześć wydzierżawił zakład jadłodajny. Pojmuje on swe obowiązki i wypełnia je sumiennie, ku zadowoleniu nawet najwybredniejszych; kuchnia jego, czyli przyrządzanie potraw, jest zdrowem, czystem i smacznem.

Towarzystwo artystów dramatycznych, dające w tutejszym teatrzyku przedstawienia, jest wcale doborowe, a ponieważ dawane są tylko lekkie komedyjki i farsy, pierwsze elegancko, a drugie bez trywjalnej przesady, teatrzyk bywa zawsze pełnym i jest główną rozrywką kuracyjnych gości.

Przed trzema laty założony przez p. Rauera zakład wodoleczniczy à la Kneip, nazwany „Germanenbad“, a znajdujący się tuż przy Landeck, bo o 10 minut od kursalu, zrobił wielkie postępy, posiada obecnie swego własnego lekarza, własną restaurację, gazety i tp., goście też coraz więcej tam ściąga.

Wielkiej zabawy tutaj nie ma, ale gdy u nas w kraju, wód z podobnym składem mineralnym brak zupełny, tutejsze zaś są na nerwy wszelkie cierpienia kobiece i cierpienia gardlane, nadzwyczaj skuteczne, powietrze górskie, a jednak niezbyt ostre, prześliczne lasy w około, a w nich ścieżki spacerowe świetnie założone, wraz z bardzo licznemi i wygodnemi ławeczkami, kuchnia dobra i zdrowa, ceny bardzo przystępne i do każdej kieszeni dające si zastosować, a nakoniec, co zresztą wcale nie jest obojętnem, ludność Szląska nadzwyczaj uprzejma, ujmująca w obejściu, a i „inteligencja“ dla Polaków grzeczna, nie mogę jak tylko zalecić każdemu, komu tutejsze wody na jego cierpienia są odpowiednie, by w Landeck szukał wzmocnienia.

Gości już dosyć zjechało i z dniem każdym ciągle przybywa. Jest kilka rodzin z Galicji, z Krakowa, z Królestwa Pol., jest i żydów z przeproszeniem sporo, ale z powodu rozległych spacerów, nie daje się to złe zbytnio uczuwać.

W liście mym zeszłorocznym z Landeck do *Głosu Narodu*, wspomniałem o tutejszych doktorach Polakach, jako o ludziach pracy, poświęcenia i zdolnych lekarzach. Z tem większą przykrością zauważyłem w obecnym sezonie, że przybyli Polacy z małemi wyjątkami, udają się po poradę do lekarzy Niemców, a nie do swych rodaków, którzy, jak n. p. dr Ostowicz, mogą się niejedną świetną poszczycić kuracją. Jest to rzecz nader ważna dla tutaj osiadłych naszych ziomków, gdyż pomijając już kwestję materjalną, choć i ta nie jest błahą w tych ciężkich czasach, lecz zwracając uwagę głównie w stronę moralną, jakież wystawiamy tym ludziom nauki, świadectwo, nie obdarzając ich naszem zaufaniem, a jaką dajemy o sobie opinję, tak niepatrjotycznem postępowaniem — szczególnie wobec zawiązanego w Wrocławiu Towarzystwa, znanego pod literami: H. T. K. (początkowe litery trzech nazwisk założycieli lekarzy), a mającego za cel istnienia, unikanie wszelkich stosunków z Polakami, jako też niekupowania u kupców polskiej narodowości, wogóle stawiania tamy rozwojowi naszego handlu i przemysłu, a gdzie można i wytępienia takowego.

Niechajże każdy z mych rodaków, przybywający gdziekolwiekbądź na prusko-niemiecką ziemię, zechce przypomnieć sobie, że tylko wspierając się wzajemnie, możemy uniknąć grożącej nam zagłady. *K. M.*

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (87)

(Ciąg dalszy).

Gdyby piorun był spadł u nóg Marcina Fontenay, nie zrobiłby był na nim takiego wrażenia.

Edyta nie umarła! .. Lidja jej nie odstępowała!.. Gdyby Leon był to wiedział, gdyby nie okrutne kłamstwo, puszczone o tem, jak i o wszystkiem, Leon z protekcją wszechwładną matki, o której marzył, Leon nie byłby wyjechał!...

Całą noc Marcin przeżuwał myśl o tem, co się stało, wściekły na siebie, zrozpaczony, że był narzędziem bezwiednem tej nowej zbrodni. Czy nie on, rzeczywiście, zawiadomił Leona, tak nieszczęśliwego, o tem nowem oszustwie, które zdecydowało o jego życiu?...

— Niestety! — powtarzał — jedno kłamstwo więcej dla Ludwika Berthier, który zdolny był porwać syna brata swojego i ukryć w wiadomy sposób. Cóż to znaczy?... Czyż ja, co go znam, nie powinienem podejrzywać, że to nie prawda?...

I ciągle jak robak gryzący w mózgu, powraca mu myśl:

— Jaki ja głupi, że uwierzyłem. Bezrozumny przedewszystkiem, że powiedziałem mojemu biednemu panu, bez dowodów pewnych — powtarzał sobie bezustannie.

W porze, o której Marcin zwykle udawał się do banku, poszedł i po tym liście zażądał rozmowy z Ludwikiem Berthier.

Było to w dwanaście lat po wyjeździe Leona, a jedenaście upłynęło od czasu, jak Fontenay miał ostatni list od niego.

Ludwik Berthier niewiele się zmienił. Wyraźne „gęsie łapki“ w kątach oczu biegających: tak samo ponurych; czaszka świecąca łysiną, zęby rzadsze i czarniejsze, wyraz twarzy fałszywszy i bardziej lisi, zresztą to samo wzięcie, te same upodobania, jednem słowem ten sam Ludwik Berthier.

Na zwierzenie swego plenipotenta i wyrzuty gwałtowne za kłamstwo, które (nie powiedział mu, ma się rozumieć, jakiego nieszczęścia było przyczyną). Ludwik zatrząsł się i zzieleniał.

Lecz opanował się prędko i podnosząc głowę, rzekł:

— A więc tak, to prawda; skłamałem wtedy; lecz było to kłamstwo usprawiedliwione, jakie zrozumieją wszyscy, co mają rodziny. Moja bratowa, rzeczywiście, pod wrażeniem strasznej katastrofy, straciła rozum, dostała obłąkania nieuleczalnego. Najsławniejsi lekarze paryscy, wzywani przez moją siostrzenicę Lidję, oświadczyli, że nigdy nie wyzdrowieje, że ulegnie sparaliżowaniu całkowitemu, które powoli śmierć sprowadzi. Wobec takiego wyroku, jak sądziłem, nieodwołalnego, siostrzenica moja żądała odemnie pewnej sumy, potrzebnej przy wstąpieniu do klasztoru, co miała uczynić, gdy tylko jej matka przybrana skończy życie. Zamiast zawiadamiać wszystkich, że w naszej rodzinie znajduje się warjatka, coby zaszkodziło dzieciom moim, uprzedziłem wypadek i powiedziałem, że bratowa moja umarła.

— Coby mogło szkodzić dzieciom pańskim obłąkanie osoby, nie będącej ich krewną? — zapytał Marcin jeszcze nieuspokojony, jeszcze przygnieciony ciosem, jaki zadało to kłamstwo przez niego powtórzone.

— Albożby kto odróżniał — rzekł Berthier — czyżby kto dochodził, że to mąż baronowej był bratem moim?... Nigdy! Powtarzam panu, że mielibyśmy zawsze obłąkaną w rodzinie, a toby moralnie szkodziło dzieciom moim.

Marcin widział, że nie dojdzie do końca. A ponieważ nie chciał nic mówić o Leonie, o jego ostatniej bytności i wyjeździe, więc zamilkł. Czyż nawet potrzebował pytać, aby wiedzieć, ile był wart małżonek Sylwiji?...

Lecz w tej chwili oburzenie jego doszło ostatecznych granic i, wywiązawszy się z polecenia Lidji, prosił zarazem Ludwika o uwolnienie od obowiązku. I nic nie mogło zachwiać go w raz powziętym zamiarze.

Nietylko porzucił ten dom przeklęty, lecz więcej nie przestąpił progu jego; nigdy nie uchylił kapelusza, gdy przypadkjem na giełdzie lub u wspólnych znajomych spotkał Ludwika Berthier.

Chociaż nigdy nie tłómaczył swego postępowania synowi swemu, Maurycemu, ten ostatni jednak, uwielbiający ojca, robił tak samo.

Młodzieniec wbiegł na schody, prowadzące do apartamentu, gdzie było biuro Marcina Fontenay. W skromnym gabinecie, poprzedzającym salę przeznaczoną dla urzędników, pracował Fonteuay.

— Spóźniłeś się na śniadanie, mój chłopcze — odezwał się do syna z łagodnym uśmiechem.

Powstał, i wtedy można było przekonać się, że czas nie zostawił na nim śladów; szczupły jeszcze, nawet twarz miał tak młodą, iż rzekłbyś że co najwięcej to starszy brat swego syna.

Gdyby był uważał za stosowne używać swoich tytułów, słysząc, że go zowią margrabią de Fontenay, niktby się temu nie zdziwił. A że Maurycy otwierał już usta dla wytłómaczenia się z opóźnienia:

— Nie, nie — rzekł Marcin — opowiesz mi przy stole, umieram z głodu; a następnie, mam umówione spotkanie o drugiej godzinie, na które spóźniłbym się z pewnością, słuchając cię teraz.

Przeszli do sali jadalnej, trzymając się pod ręce, z poufałością i uczuciem, które świadczyło, do jakiego stopnia złączeni są i jak bardzo się kochają. W połowie śniadania ukazał się służący, mówiąc:

— Listonosz czeka z listem pieniężnym dla pana. Czy może wejść?...

— Niech wejdzie — odparł Marcin.

Wszedł roznosiciel pocztowy z kepi ceratowem i z torbą, przewieszoną na szyi. Wyjął z niej najpierw kopertę, potem książkę rozłożoną, i wskazując miejsce na pokwitowanie.

— Może pan raczy podpisać — rzekł.

Marcin podpisał, następnie dał jakąś monetę listonoszowi, który skłonił się i wyszedł. Zostawszy sam z Maurycym, spojrzał na list i rzekł:

— Zdaje mi się, że znam to pismo... Od kogo może być?...

— Otwórz list, ojcze, i zobacz podpis — odrzekł młody człowiek z uśmiechem — prędzej się dowiesz, niż łamiąc głowę napróżno.

Fontenay posłuchał tej rady.

— Książę de Monte-Léone — rzekł — nie słyszałem nigdy tego nazwiska... Zobaczmy, czego ten pan chce odemnie.

Czytał:

„Panie!

„Słysząc dużo o pańskiej uczciwości, wysokiej znajomości spraw giełdowych i staraniach usilnych w wypełnianiu danych ci poleceń, pragnę zostać pańskim klijentem.

„Swieżo przybywszy do Francji posiadam w domu Rotschildów i Berthierów kapitały, z których część przeznaczam na niektóre operacje.

„Proszę pana, zostań moim doradcą i zajmij się właśnie temi operacjami. Moja siostra księżna de Miraflorès, uczyni panu zapewne tę samą propozycję.

„Na początek, proszę pana o kupienie dla mnie na giełdzie 6 go października, po kursie najniższym, stu akcyj banku francuskiego. Załączam przy niniejszem czek na czterysta tysięcy franków na dom Rotschilda, na pokrycie kupna.

„Będzie pan łaskaw umieścić w rachunku różnicę. Pokwitowawszy z odbioru mego listu, chciej oznaczyć, którego dnia i o jakiej godzinie zastanę pana w jego biurze.

„Przyjmij pan wyrazy szacunku.

Książę Christoval de Monte-Leone.
„Cours la Reine 140“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Licytacje. Dnia 10 sierpnia b. r. przed południem w sali magistratu m. Tarnowa odbędzie się publiczna licytacja ustna za pomocą ofert pisemnych, celem wydzierżawienia, względnie wynajęcia 1] na przeciąg trzech lat, t. j. od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1899 a) prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku na obszarze m. Tarnowa wszystkich napojów propinacyjnych z wyjątkiem piwa, oraz prawo wyrobu i wyszynku słodzonych napoi spirytusowych z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu; b] prawa poboru opłat komunalnych od powyższych napoi [oprócz piwa] w obręb miejski skąd inąd, t. j. z obcych gmin sprowadzonych z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu; 2] a] prawa propinacji piwnej i prawa poboru opłaty propinacyjnej od piwa z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu; b] prawa poboru opłaty komunalnej od piwa z ceną wywołania tytułem rocznego czynszn; 3] realności Nk. 3 w Tarnowie na Strusinie z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu; 4] prawa poboru opłat krajowych konsumcyjnych na obszarze powiatu sądowego Tarnów z ceną wywołania tytułem rocznego czynszu; albo na przeciąg sześciu lat, t. j. na czas od 1 stycznia 1897 do 31 grudnia 1902.

(*Gazeta lwowska* nr. 147).

KRONIKA.

Kraków 2 lipca.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Nawiedzenie Najśw. Marji Panny i Eugenjusza, jutro Alfreda i Anatolego biskupa, pojutrze Józefa Kalasantego i Prokopa męczennika.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu lipcu wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki wyrozuby, brzanki, brzany i cyrty, leszcze, jazie, czopy, sandacze.

Ochraniać należy w miesiącu czerwcu: raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lipcu wolno polować na: jelenie, kozły [rogacze], oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Na inną wszelką zwierzynę i ptactwo istnieje czas ochrony.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 38, zachód przypada o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 12.

Zmiana lunacji. Druga kwadra księżyca przypada jutro, dnia 3 bm. o godzinie 2 minut 23 rano.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

L. Heller, dyrektor opery w Krakowie, otrzymał od nas dziś rano list następujący:

Wielmożny Panie! Z wczorajszego *Czasu* dowiedziałem się ku najwyższemu mojemu zdumieniu, iż Redakcji tegoż pisma za to, że jej recenzent ośmielił się nie dość pochlebnie ocenić przedstawienie „Lohengrina“, uznałeś WPan za stosowne cofnąć lożę w teatrze. Ponieważ hołdowałem zawsze zasadzie, że stosunek dzienników do przedsiębiorstw teatralnych polega na prostej, a przytem równomiernej wymianie usług, skutkiem czego wstęp bezpłatny do teatru nie może nigdy zmuszać sprawozdawców do chwalenia tego, co według ich przekonania na pochwałę nie zasługuje, i gdy równocześnie postąpienie WPana w wysokim stopniu uwłacza całej publicystyce polskiej, która w sądach swoich nie powinna być niczem krępowana, przeto czuję się zniewolonym lożę Nr. 13 na I piętrze, którą dotąd zajmowała redakcja *Głosu Narodu* oddać z dniem dzisiejszym WPanu do zupełnej jego dyspozycji.

Z szacunkiem
Józef Rogosz.

Kraków, d. 2 lipca.

Egzamin dojrzałości w tutejszem Seminarjum żeńskiem odbywał się od dnia 18 czerwca do 1 lipca pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Mieczysława Zaleskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Abłamowiczówna Marja, Adwentowska Helena, Bahrówna Stefanja, Bettówna Aniela, Borejkówna Aleksandra (z odznaczeniem), Calvasówna Cecylja (z odzn.), Chrapczyńska Wanda, Czaykowska Zofja, Dąbrowska Wanda, Dembińska Zofja, Dobrzańska Eugenja (z odzn.), Dubowska Aniela, Durbasiewiczówna Stanisława, Durówna Lucyna, Gardenerówna Stanisława, Gawrońska Marja, Geminderówna Bronisława, Grünbergówna Janina, Gustawiczówna Marja, Henochówna Irena (z odzn.) Idzikowska Marja, Kępianka Paulina (z odzn.), Kołłątajówna Marja, Korczyńska Wanda, Królówna Zofja, Krupicka Anna, Kwapniewska Wanda, Majerówna Julja (z odzn.), Majewiczówna Helena, Mostowska Michalina, Papieska Aldona, Skakalska Jadwiga, Słowińska Józefa, Soświńska Kazimiera, Steinsdörferówna Zofja (z odzn.), Studnicka Anna, Sulikowska Wanda, Świerczewska Stanisława, Szewerykówna Józefa, Tyszkówna Jadwiga, Tuschówna Marja, Wawrzycka Teresa i Właściszynówna Franciszka (z odzn.). 11 pozwolono poprawić postęp w poszczególnych przedmiotach po upływie trzech miesięcy, 1 reprobowano na rok. Z 18 eksternistek złożyły egzamin: Estreicherówna Marja, Krumłowska Helena i Mayówna Wanda. 5 pozwolono powtórzyć egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacjach, 9 reprobowano na rok, 1 odstąpiła od egzaminu.

W dniu 28 czerwca w niedzielę po uroczystem nabożeństwie, zakończonem *Te Deum* i stosownemi modłami, nastąpiło rozdanie świadectw w sali egzaminacyjnej zakładu. Następnie gospodarz klasy prof. Józef Dobrowolski, wezwawszy zgromadzone kandydatki do naśladowania wspaniałych wzorów, zaczerpniętych z nauki religji, języka ojczystego i dziejów powszechnych, wskazał im szeroką podstawę pomyślnej zawodowej pracy, opartej na jasnych zasadach, wyniesionych z żywych słów swoich przewodników i doradców. Pożegnawszy je życzeniami prawdziwego szczęścia, wynikającego głównie z świadomości dobrze spełnionego obowiązku, w wykonaniu uchwały grona nauczycielskiego, wręczył jednej kandydatce pierwszy zasiłek z stypendjum imienia nieodżałowanego dyrektora ś. p. W. Jabłońskiego w kwocie 30 złr. Następnie p. Julja Majerówna wynurzyła w imieniu swoich koleżanek uczucia gorącego podziękowania p. radcy Zaleskiemu, prof. Zgorzalewiczowi, jako obecnemu kierownikowi zakładu, ks. katechecie Kulinowskiemu, prof. Dobrowolskiemu i wszystkim innym profesorom. Po tej mowie, której zakończenie stanowił bardzo piękny i rzewny zwrot do koleżanek, zabrał głos prof. Zgorzalewicz dla uwydatnienia wzniosłego posłannictwa kobiety, jako dzielnej, żywą wiarą przejętej nauczycielki i matki, stojącej na straży katolickich cnót domowego ogniska. — Wreszcie radca p. Zaleski, wyraził nasamprzód w imieniu Rady szkolnej pełne uznanie dla dra Zgorzalewicza za dobre kierownictwo osieroconego zakładu, dla ks. Kulinowskiego za staranne pielęgnowanie religijnej strony w wychowaniu uczennic, tudzież dla całego grona nauczycielskiego, które ten pierwszorzędny zakład utrzymuje na poziomie odpowiednim rzeczywistym potrzebom naszego społeczeństwa. Zapewniwszy zaś kandydatki o życzliwej wyrozumiałości Rady szkolnej krajowej dla całego nauczycielstwa, zachęcał je do systematycznego dalszego kształcenia się i do usilnej zawodowej pracy, owianej miłością kościoła i ojczyzny, podnosząc w wymownych, głęboko odczutych słowach, wysokie wychowawcze zadania szkoły, poczem wręczył wszystkim abiturjentkom świadectwa dojrzałości.

Z Kasyna powszechnego odbieramy następu[...] pismo: „Wydział Kasyna powszechnego zawiad[...] interesowanych, że na zapowiedzianą wycieczk[...] Bielan na niedzielę d. 5 lipca b. r. zapisała się znaczna liczba osób, że zachodzi już teraz potrzeba zamówienia większej liczby galarów. Ze względu na wielkie koszty wynajmu tychże, uprasza się wszystkich, mających zamiar wziąć udział w tej wycieczce, aby najdalej do piątku zgłosili się w sekretarjacie Kasyna, w przeciwnym bowiem razie wydział nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za ewentualne niedostanie miejsca na statku lub galarach“. — Krótki i zwięzły komunikat wydziału wymownie chyba świadczy o sympatji, jaką się cieszą wszystkie zabawy, urządzane pod egidą Kasyna powszechnego.

Do słów tego treściwego okólnika możemy[...] że program niedzielnej wycieczki ułożony jest [...] wiście pomysłowo i dowcipnie. Nudzić się n[...] będzie.

Program produkcyj orkiestr wojskowych w miesiącu lipcu zapowiada: d. 2 we czwartek grać będzie muzyka 13 pułku na Plantacjach przed kawiarnią Janikowskiego; d. 6 muzyka 20 pułku w ogrodzie Strzeleckim; d. 9 muzyka 56 pułku na Plantacjach przed kawiarnią Janikowskiego; d. 13 muzyka 100 pułku w Parku Jordana; d. 16 muzyka 13 pułku na Plantacjach przed kawiarnią Janikowskiego; d. 20 muzyka 20 pułku w Parku Jordana; d. 23 muzyka 56 pułku na Plantacjach przed kawiarnią Janikowskiego; d. 27 muzyka 100 pułku w ogrodzie Strzeleckim[...] wreszcie d. 30 muzyka 13 pułku na Plantacjach prz[...] kawiarnią Janikowskiego. Muzyki grać będą od god[...] 6 wieczorem do wpół do 8 wieczorem.

25 lat pracy zawodowej w urzędach Rady pow[...] krakowskiej święcili we wtorek pp. Bociański, inży[...] nier drogowy i Jan Skalski, kasjer i rachmistrz.

Poświęcenie lokalu. Wczoraj przed południe[...] w hotelu Narodowym przy ulicy Poselskiej, poświę[...] cił ks. Tadeusz Chromecki, rektor OO. ks. Pijarów[...] nowo otworzony lokal restauracyjny p. Marczewskiego, długoletniego kucharza w handlu p. Kosza, b[...] jownika za wolność Ojczyzny z roku 1863 i 4. N[...] wemu właścicielowi liczni przyjaciele i towarzy[...] broni składali serdeczne życzenia pomyślności na w[...] snej grzędzie. Do życzeń tych dołączamy nas[...] „Szczęść Boże!“

Z pod Tuchowa piszą do nas: Serce się [...] ilekroć przyjechawszy do którego z mniejszych [...] steczek w Galicji i stanąwszy np. w „rynku“ [...] zazwyczaj w miejsce ratusza stoi żydowska na[...] rozwalona, brudna propinacja, wśród mnóstwa ż[...] skich kramów, nigdzie nie można dojrzeć s[...] chrześcijańskiego. Podróżując często z miejsc[...] miejsce, miałem sposobność przypatrzyć się [...] życiu koszernemu, gdy np. w szabas, z wyją[...] tytoniu, choćbyś dał podwójną nawet cenę, ni[...] dostać nie możesz, bo panowie bracia mojżesz[...] wyznania obchodzą święto Sabatu. Pociesz[...] jątek stanowi pod tym względem miasteczko T[...] które chlubi się już kilku sklepami katolick[...] jakkolwiek i tu brakuje jeszcze wiele do całk[...] sanacji, to jednak postęp jest widoczny. Dziś [...] śnie t. j. 30 czerwca b. r. odbyło się poświę[...] lokalu nowo otworzonego handlu korzennego [...] lesława Miętusa. Nie uchybiając innym tam[...] handlom katolickim, śmiało rzec możemy, [...] względem komfortu i dobroci towarów, n[...] sklep może iść w zawody z handlami sto[...] To też jest nadzieja, że tamtejsze społeczeńs[...] tolickie, na którego żądanie p. Miętus handel otw[...] rzył, nie odmówi mu swego poparcia i złoży jed[...] dowód więcej, że bez chałatów w zupełności obe[...] się można. P. Miętusowi życzymy z całego ser[...] „Szczęść Boże!“

Jeżeli już o kupiectwie mowa, to nie od rz[...] będzie wspomnieć, że daje się tu odczuwać brak [...] tolickiego handlu bławatnego, wskutek cz[...] szkańcy Tuchowa i okolicy są zmuszeni ku[...] żydów. Fakt ten podaję do wiadomości k[...] kupców z nadmienieniem, że wobec bankructw[...] że semityzmu — sklep podobny mógłby się [...] chowie bardzo dobrze utrzymać.

Dzięki energicznej akcji tutejszego sądu[...] uwięził kilku główniejszych lichwiarzy, za[...] w Tuchowie ogromny popłoch między żydo[...] toczące się zaś śledztwo, wykazuje coraz now[...]

…cia, osobliwie po wsiach, mamy więc nadzieję, że hydra lichwiarska w naszym powiecie więcej głowy nie podniesie. O wyniku śledztwa nie omieszkam później donieść.

Załoba dworska. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie, którem po księciu Nemours przepisaną została dworska żałoba, począwszy od 3 b. m. przez pierwsze 6 dni gruba, a przez następne 6 dni lekka.

Międzynarodowa wystawa mody otwarta będzie w roku bieżącym w Berlinie od d. 12—27 września w lokalu „Palais des Exposition Mercantiles". Osobom interesowanym wszelkich objaśnień po …lsku udziela komitet wystawy w Berlinie C. Gon…rdstr. 5. Wystawa składa się z następujących dzia…w: przemysł bławatny, przemysł odzieży, dodatki …alety, przemysł jubilerski i księgarski itp. Służba …tawowa zwracać będzie pilną uwagę, aby nikt …kopjował wystawionych modeli i obrazów.

…ięki Polak. Z Chicago piszą: „Zwykłą rzeczą … tutaj dotychczas sprawy sądowe, wytaczane przez … niewiernym narzeczonym za zerwanie małżeń…wa, obecnie jednak niejaki M. Jankowski, farmer z pod An…go, stanu Wisconsin, dał nowy przykład …brzydszej połowie rodu ludzkiego, gdy bowiem narzeczona jego, niejaka p. R. Lewandowska, zerwała z nim po pierwszej zapowiedzi, wytoczył jej proces o 25.000 dolarów odszkodowania za zawód i stracone korzyści. Panna, dowiedziawszy się od adwokatów, że sprawa może zakończyć się dla niej przegraną, uznała za stosowne pogodzić się. Skarżący — jak zwykle chłop — miękkiego serca, skargę cofnął i odbyło się weselisko".

…Krakowa powrócili z Wiednia wczoraj J. E. …eyski i J. E. p. Zborowski.

…ster kolei bar. Guttenberg, zamierza w drugiej połowie bm. odbyć inspekcyjną podróż po gal. linjach kolejowych.

Jubileusz. Dnia 1 lipca b. r. składali urzędnicy Kasy Oszczędności m. Krakowa koledze swemu p. Ksaweremu Uzarskiemu, kasjerowi tejże Kasy, cieszącemu się szczerą sympatją nietylko swych kolegów, lecz także szerszej publiczności, serdeczne życzenia z powodu 25-letniego jubileuszu jego pracy biurowej.

Z uniwersytetu. P. Adam Franciszek Strawiński, rodem z Nizborga w Galicji, otrzymał w dniu … lipca b. r. na uniwersytecie krakowskim stopień … praw.

Wystawa prac uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie otwartą była dla publiczności …ez dni trzy. Całoroczny dorobek, składający się … rysunków, oraz z kolorowanych kopij, lub kompo…cyj oddziału artystycznego przemysłu, rozmieszczono …ścią na ścianach sześciu sal, częścią na stalugach, …ścią wreszcie posegregowano w kilkudziesięciu te…ch. Dorobek tegoroczny przedstawił się bardzo do…tnio. Z pierwszego kursu (budownictwo i me…nika — prof. Medwecki) na wyszczególnienie za…ują cykloidy p. Ulricha, rysunki geometryczne Rutowskiego, rysunki modelowe St. Soleckiego …kreślna geometrja A. Gabrjela i J. Pytla, a prze…szystkiem rysunki na czarnych kartonach, robione …ym rzutem bez możności poprawek. Ale i II kurs …oddziału, który w roku zeszłym słabo się za…ł, jakby zdwojoną siłą wyrównał swoje zanie… i wystawił prace rzeczywiście wybijające się … poziom zdawkowy. Na odznakę zasłużyły ry… z geometrji wykreślnej E. Teodorowicza, Cz. …skiego, M. Wójcickiego, G. Tabeńskiego, rzuty …metryczne Wł. Warczewskiego, oraz rysunki …ęczne A. Pawłowskiego, Teodorowicza, Wójci…, Makowca, Skawińskiego, Warcewicza i Ko…wicza, wreszcie rysunki części składowych ma…akoto wentyl upustowy L. Haschima, K. Orle… Nawarskiego. Wracając do I kursu wyszcze… musimy także rysunki wolnoręczne: Ulricha, …go, Kaczyńskiego, Starnowskiego i A. Ka…ego, uczniów prof. A. Dauna.

…oddziału mechaniki III kursu (prof. Stadtmüller) …zególnić musimy prace S. Rudowskiego, I. Po…go, K. Jarosza, O. Mildnera i T. Midowicza. Na …cie kursie tegoż oddziału liczne prace Br. …ego, dalej J. B. Morawskiego, Giedaczyńskie… Żurka zasługują na pełną pochwałę. Na III …działu budownictwa (prof. Ekielski), gdzie …czone rysunki konstrukcyjne budowy, formy …ktoniczne, oraz kamieniarskie, rysunki wolnorę… i ornamentowe, wyróżniają się przedewszystkiem …nki T. Kaduli, z widocznym talentem oddane, na…ie prace Z. Mączyńskiego, W. Śliwińskiego, J. …i i P. Kotowskiego. IV kurs prof. Odrzywolskie… …rzedstawia w tym roku owoce zdjęć z zeszłoro… wycieczki do Podhorzec. Zdjęcia tego zamku …maitych stron stanowić mogą nader piękne … prace uczniów szkoły przemysłowej, a mia… B. Mańkowskiego, Oszackiego, Naworyty, Lamensdorfa, Lieblinga, Tarkowskiego i Krza…go należałoby przekazać do Muzeum techni… Prócz tego na ścianach i parawanach umie… różne projekty budownicze i rysunki wolno…tóre w ogólności pochwalić możemy. Oddział …ego przemysłu, kierowany przez prof. St. Barabasza i Lachnera, dzieli się na trzy kursy: w I odznaczają się rysunki modelowe i kompozycyjne J. Piotrowskiego, Chwastowskiego i J. Skopy, w II kursie nader wybitnie przedstawiają się prace N. Salba, wzór oprawy książki, oraz szkatułka złotem wytłaczana. W III wreszcie kursie prócz rysunków formy architektonicznej, szczególne zajęcie budziły prace malarskie. Wśród nich odznaczały się motywy dekoracyjne, imitacje gobelinowe, widok włoski, dekoracje ściany Anioła w Rzymie, prace H. Uziembły, J. Nygi, J. Talagi i R. Seiferta.

Świadectwa z ukończonej nauki wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie otrzymali: A) z oddziału budownictwa: Kleszcz Władysław, Lamensdorf Henryk, Liebling Ferdynand, Mańkowski Bolesław, Noworyta Jan, Oszacki Stanisław, Poliak Leopold, Tarkowski August i Krzanowski Władysław. B) z oddziału mechaniczno-technicznego: Brzeski Henryk, Giedaczyński Bronisław, Kornecki Bronisław (z odznaczeniem), Kropaczek Rudolf, Malik Antoni, Morawski Bolesław (z odznaczeniem), Rosenstrauch Zygmunt, Mencel Marjan, Werbenec Michał, Zakrzewski Konrad i Żurek Adolf. C) oddział chemiczno-techniczny ukończyli: Dembiński Władysław, Kulinowski Stanisław, Pająk Tadeusz, Ozga Stanisław, Skomorowski Jan, Wronka Tadeusz (z odznaczeniem) i Zasacki Kazimierz.

Czeladź kominiarska już nie wiemy po raz który, zanosi skargę na opieszałość świetnego Magistratu. Tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, ba! nawet rok za rokiem schodzi a o wydawaniu koncesyj kominiarskich ani słychu. Czy podobne zachowanie się władz wobec podwładnych jest lojalne niech odpowiedzą... głód i chłód czeladzi kominiarskiej. Dla ścisłości winniśmy dodać, że sprawa podziału miasta na rejony kominiarskie zalega, jak nas zapewniają interesowani, w sekcji której przewodniczy p. Rotter.

Na weteranów. W miesiącu czerwcu r. b. na rzecz weteranów 1830/1 nadesłali składki przez pośrednictwo delegata Wyrobka z Wadowic: po 30 ct. T. Koło, J. Piz., po 50 ct. ks. dr kat. J. Gru., J. Tyr., J. Kur., Jędrzejczykowie, J. W., po 70 ct. K. Fla., M. Pła., po złr. 1 J. Biel., N. N. 2 złr., Przemysław Zieliński, po 5 złr. ks. prałat Pelczar, Lucjan Lipiński notarjusz z Sącza, złr. 6·76 ct. za sprzedane książki w księgarni W. Gebethnera, darowane na rzecz Weteranów, złr. 10 Wydział Rady pow. w Dąbrowie, złr. 58·10 ct., p. K. Winnicki z Turad przez pośrednictwo gal. Tow. K. Z. we Lwowie, razem było dochodu w m. czerwcu złr. 93·86 ct. Rozdano w m. czerwcu żołdu narodowego pomiędzy Weteranów, najem pokoju na biuro, obsługę, portorja, koszty pogrzebu, razem 348 złr. 91 ct., przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Weteranów było na żołdzie 19, jeden umarł, pozostaje 18-tu. *Konstantyn Wiśniowski.*

Kraków, 30 czerwca 1896. Gołębia 15.

Mianowania. Namiestnik zamianował weterynarza powiatowego Józefa Blocha, koncepistą weterynarskim, kancelistę namiestnictwa, Józefa Nadachowskiego, oficjałem namiestnictwa, a kancelistów namiestnictwa: Józefa Jackowskiego, Jana Ładyżyńskiego i Jana Adamiaka, sekretarzami powiatowymi.

Centralna komisja dla zabytków sztuki i pomników historycznych we Wiedniu, zamianowała korespondentami swymi: hrabiego Jerzego Dunin Burkowskiego, właściciela dóbr we Lwowie; dra Aleksandra Czołowskiego, archiwarjusza w archiwum miejskiem we Lwowie; Leonarda Lepszego, naczelnika urzędu probierczego w Krakowie; Zygmunta Hendla, architektę w Krakowie; dra Stanisława Estreichera, docenta prywatnego w Uniwersytecie w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Ludwika Dowsilasa z Kałusza do Szczakowej, a Józefa Romana Pelczara z Jasła do Kałusza.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Adama Wagnera ze Śniatyna do Lwowa (dla namiestnictwa), Szymona Kłodnickiego z Grybowa do Bochni i Józefa Jackowskiego ze Lwowa do Brzeżan.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Pohoreckiego ze Lwowa do Tarnowa i Józefa Ipohorskiego Lenkiewicza z Tarnowa do Lwowa, przydzielając go do służby w namiestnictwie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo w Mołodziatynie *regiae coll.* ks. Longinowi Rakowskiemu, gr. kat. plebanowi w Bodnarowie.

Z armji. Kapelanem w rezerwie został Izydor Kopertyński z 15 pp. we Lwowie, Józef Kaliciński z 57 pp. w Tarnowie; asystentem budowniczym w rezerwie Karol Göbel z 5 bataljonu strzelców w Krakowie, akcesistą prowiantowym w rezerwie Alojzy Heinrich ze Lwowa do Gracu. Przeniesieni weterynarze Jan Forst z Drohowyża do Klosterbruck a Szymon Soukup z Radowiec do Drohowyża. Do stanu prezencyjnego przeniesiony podpor. 55 pp. Ottokar Kriner w Pohorak. Dłuższy urlop otrzymali kapitanowie Józef Heisek z 13 pp. w Podgórzu, Fryderyk Frühling z 3 bat. strzelców we Lwowie i porucznik Wład. Tymkowicz Czaykowski z 24 pp. W stan spoczynku przeniesiony kapitan 55 pp., Alfred Hofman. Z armji wystąpić pozwolono emer. podpor. Waler. Bojarskiemu we Lwowie i kapitanowi 30 bat. strzelców Jakubowi Trebiczowi w Czerniowcach.

Odznaczenie. Cesarz nadał oficjałowi lwowskiego wyższego sądu krajowego, Janowi Frodlowi, przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Prof. Soleski, którego wybór do Rady miejskiej lwowskiej został przed kilku dniami unieważniony, złożył na ręce prezydenta miasta rezygnację z posady dyrektora miejskiej szkoły przemysłowej.

340 cyklistów liczy obecnie Lwów.

Ślub. Dnia 4 lipca b. r. zawartym zostanie we Lwowie związek małżeński p. dra Tadeusza Alojzego Gabryszewskiego, znanego lekarza i operatora krakowskiego, a syna emerytowanego starosty, Romana Gabryszewskiego i Eugenji z Ujejskich, z panną Leontyną Apolonją Weiglówną, córką p. Ignacego Kazimierza Weigla i Jadwigi Teresy z Gołąbów.

Godność podkomorzego otrzymał właściciel dóbr p. Stefan Tustanowski.

Do egzaminu dojrzałości w gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem zgłosiło się 30 uczniów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Adam Bielecki, Leon Bocheński, Stanisław Jakubowski, Stefan Skrzyński, Józef Szymanowski.

Swiadectwo dojrzałości otrzymali: hr. Dunin Władysław Borkowski, Czesław Braun, Karol Bukowski, hr. Jan Dembiński, Stanisław Dorożyński, Bolesław Dunikowski, Andrzej Dzierżanowski, Włodzimierz Fajrych, Stanisław Illasiewicz, Zygmunt Janczura, Marjan Kuczyński, Roman Męciński, Władysław Niemczewski, Jan Obertyński, Witołd Romanowski, Józef Schmidt, Paweł Skrowaczewski, Józef Srokowski, Mieczysław Szydłowski, Jerzy Wiszniewski, Wiktor Zabawski. Czterem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

Z Sambora piszą: Stan dróg naszych wzbudza rzeczywiście — jak tragedje Eschylesa, „litość i trwogę": litość nad opłakaną ich dolą a trwogę przed karkołomną jazdą. Choć w Dniestrze pełno szutru, po drogach jest go bardzo mało, napisy na słupach oznaczających odległość miejscowości i ilość kilometrów są przeważnie pozacierane błotem, a w czasie deszczu w wybojach, których jest nie mało, tworzą się formalne kałuże. — Temi dniami ma do nas zjechać dr Holub z odczytem o odkryciach z dziedziny przyrody w południowej Afryce. Odczyt ten prawdopodobnie odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazjum tutejszego. — Dnia 17 bm, odbyło się w farnym kościele żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana III. Sobieskiego, króla polskiego.

Z Kołomyji piszą: Stanisławowsko-kołomyjskie „Koło nauczycieli szkół wyższych" odbyło w Kołomyji d. 13 bm. posiedzenie przy licznym współudziale członków miejscowych i 7 zamiejscowych (profesorów stanisławowskiego gimnazjum i szkoły realnej). Porządek dzienny obrad był następujący: Prof. Bojarski w treściwym i potoczystym wykładzie: „W sprawie nauki geografji w naszych gimnazjach", wystąpił z wnioskiem rozszerzenia nauki tego przedmiotu na klasy wyższe szkół gimnazjalnych. Następnie prof. dr Sabat omówił gruntownie kwestję greckich ćwiczeń piśmiennych w gimnazjum wyższem. Referent przedstawiwszy obecny stan zadań greckich w wyższem gimnazjum i porównawszy go z duchem obowiązujących instrukcyj szkolnych i dzisiejszym kierunkiem nauki języka greckiego, wykazał w sposób przekonywujący a zwięzły, bezcelowość ćwiczeń polsko-greckich w wyższem gimnazjum, wnosząc, by takowe zastąpiono wyłącznie przekładami na język ojczysty. Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję; co do pierwszego, zgromadzenie uznało zasadniczo doniosłość nauki geografii, nie zgodziło się jednak ze względów pedagogicznych na powiększenie obecnej liczby godzin szkolnych przez dodanie jednej godziny w wyższem gimnazjum dla nauki geografii, jako oddzielnego przedmiotu, co do drugiego, zgromadzenie znaczną większością głosów zgodziło się na wniosek referenta i postanowiło z tym wnioskiem odnieść się do centralnego wydziału Towarzystwa, celem dalszej akcji. Trzeci punkt porządku dziennego: wykład prof. Krycińskiego z dziedziny plastyki starożytnej, musiał z powodu spóźnionej pory odpaść. Posiedzenie zakończył szereg wniosków podrzędniejszej natury, poczem członkowie kołomyjscy wraz z dyrektorem p. Skupniewiczem, wspólną ucztą podejmowali kolegów stanisławowskich.

Nasze wrogi. Jakieś niezdrowe, duszne powietrze — pisze czerniowiecka *Gazeta Polska* — zapanowało w stosunkach religijnych Czerniowiec, dzięki miejscowym pismom niemieckim, które w niesłychanie drażniący sposób napadają ciągle na wszystko, co jest katolickiem. Nie ma prawie dnia, w którymby katolicyzm na Bukowinie nie był prowokowanym przez jakiś artykuł dziennikarski. O religji naszej, o naszym Kościele gazety tutejsze wyrażają się już nie w lekceważący, ale wprost wyzywający sposób. Na czele tej kampanji stanęła *B. Rundschau*, która formalnie nawołuje izraelitów do religijnej wojny. Z okazji odprzedania kawałka gruntu na rzecz kościoła Serca Jezusowego, pismo to popadło w iatny

paroksyzm. Oto dla przykładu próbka, którą wyjmujemy z nr. 2169 *Buk. Rundschau:* „Z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, które obfitowało w rzeczy zastanawiające, nie przestanie budzić żywego interesu fakt, iż w łonie magistratu nagle zginęło podanie OO. Jezuitów, gdzie prosili o odprzedaż gruntu w szerokości trzech metrów po obu stronach kościoła. W miejsce tego przewielebni Ojcowie wnieśli ponowne podanie, w którem jednak żądania swe już podwoili. Gdyby nieszczęściem i to podanie było się zgubiło — a jak łatwo stać się to mogło! — natenczas Ojcowie byliby zapewne całego placu Ferdynanda zażądali dla swych celów. Kościół, jak wiadomo, ma wielki żołądek i w żołądku tym jest z pewnością dość jeszcze miejsca na plac Ferdynanda. Zaiste, trzeba być zadowolonym, iż nie powtórzył się nieszczęsny wypadek“.

W notatce tej fałsz idzie w zawody z naigrawaniem się nie już z OO. Jezuitów, ale wogóle z Kościoła katolickiego. Przedewszystkiem kłamstwem jest, jakoby OO. Jezuici w swem podaniu prosili o trzy metry, albowiem żądali odrazu pięciu metrów. W jaki sposób podanie to zaginęło, nie wiadomo, ale jeden z radnych głośno opowiadał, że „prośbę Jezuitów rzucono pod stół“. Nie musiał to więc być przyjaciel sprawy, który akt zniszczył. Nieprawdą jest dalej, jakoby OO. Jezuici wnieśli drugie podanie. Żadnej już prośby nie wnosili i tylko gdy wydelegowano komisję, przedłożyli jej ustne swe życzenia, dowodząc potrzeby 5 do 6 metrów, komisja zaś przyznała metrów pięć. Mówiąc „o żołądku Kościoła“ *Buk. Rundschau* zdaje się zapominać, iż żyjemy w państwie, gdzie naigrawanie się z uczuć religijnych jest niedozwolonem i że żyjemy w kraju, gdzie wyznanie katolickie ma zapewnione prawa do szacunku na równi z innemi. Co powiedzieliby izraelici, gdyby pismo publiczne w podobny o ich religii wyraziło się sposób? Jakiby to powstał hałas i słusznie! A my, katolicy, jak długo pozwolimy naigrawać się publicznie z najświętszych uczuć?

Z Tarnobrzega piszą do nas: W niedzielę dnia 5 lipca b. r. odbędzie się staraniem straży ochotniczej pożarnej w Tarnobrzegu do miejscowości „Wianek“, wycieczka z następującym programem: 1. O godzinie 3-ej po południu wymarsz z muzyką na miejsce wycieczki. 2. Tańce, w umyślnie urządzonym rondzie. 3. Strzelanie do tarczy. 4. Tombola (czyli loterja fantowa). 5. Wspinanie się po słupie o nagrodę. 6. Wyścigi w workach. 7. Puszczanie balonów. 8. Gra w obręcze i inne gry towarzyskie. 9. Trambolina japońska (skakanie o nagrodę). 10. Obraz z żywych osób przy oświetleniu bengalskiem. 11. Spalenie ogni sztucznych. 12. Powrót do miasta z pochodniami i muzyką. 13. Zabawa z tańcami w Czytelni mieszczańskiej. Dochód czysty z wycieczki przeznaczony jest na instrumenty dla młodzieży uczącej się muzyki straży ochotniczej ogniowej.

W Przemyślu, jak to już pisaliśmy, w dniach 4 i 5 b. m. odbędzie się zjazd i zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. „Szkoły ludowej“. Na pierwszy dzień program zapowiada: 1) O godzinie $9^1/_2$ rano nabożeństwo w kościele katedralnym rzymsko-katolickiego obrządku. 2) O godzinie $10^1/_2$ przed południem w sali obrad Rady miejskiej pierwsze posiedzenie Walnego Zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym: a) Powitanie przez prezydenta miasta; b) Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa; c) Sprawdzenie legitymacji uczestników Walnego Zgromadzenia; d) Powołanie weryfikatorów i skrutatorów; e) Sprawozdanie Zarządu głównego za czas od 1 sierpnia 1895 do 15 czerwca 1896 r.; f) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o absolutorjum; g) Wniosek Zarządu głównego o zmianę regulaminu; h) Wnióski Kół i wnioski uczestników Zgromadzenia; i) Wybór komisji: 1) Dla sprawozdań Zarządu głównego i Rady nadzorczej, 2) dla zmian regulaminu, 3) dla wniosków Kół i uczestników Walnego Zgromadzenia 3) O godzinie 4 po południu posiedzenie komisji. W dniu 5 lipca porządek dzienny jest następujący: 1) O godzinie 10 przed południem w sali obrad Rady miejskiej drugie posiedzenie Walnego Zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym: a) Wnioski komisji dla sprawozdań Zarządu głównego i Rady nadzorczej; b) Wnioski komisji dla zmian regulaminu; c) Sprawozdanie komisji o wnioskach Kół i uczestników Zgromadzenia Walnego; d) Wybór 24 członków Zarządu głównego; e) Wybór 5 członków Rady nadzorczej; f) Wybór 5 członków Sądu rozjemczego; g) Życzenia Kół i uczestników Walnego Zgromadzenia co do miejsca następnego Walnego Zgromadzenia; h) Zakończenie Zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa.

Z Delatyna piszą: Decyzją z dnia 19 czerwca r. b. rozwiązał książę namiestnik reprezentację gminną w Delatynie. Kierownictwo zarządu spraw gminnych poruczył zaś p. Zenonowi Rawicz Rojekowi, sekretarzowi powiatowemu w służbie przy namiestnictwie. Tak dawniejsza, jako też i obecna reprezentacja gminna w Delatynie — popełniły w gospodarce gminnej tyle nieprawidłowości wbrew przepisom ustawy gminnej krajowej, iż dalsze pozostawienie prowadzenia tejże — obecnej reprezentacji gminnej, mogłoby tę dawniej zamożną gminę doprowadzić do zupełnej ruiny majątkowej. P. Rojek swem znanem już postępowaniem energicznem a oględnem, odpowie niezawodnie pod każdym względem zaufaniu, jakie w nim położył książę namiestnik i zaprowadzi w administracji gminnej Delatyna ład, porządek i stan prawidłowy — oddając niemałą usługę nietylko w mowie będącej gminie, ale także krajowi — którego pomyślność finansowa i ekonomiczna ściśle się wiąże z dobrobytem pojedyńczych gmin.

W Rzeszowie, staraniem profesora O. Geciowa, powstała muzyka na smyczkach i insrumentach dętych, złożona z 26 chłopców, grywająca rozmaite marsze przy wycieczkach i obchodach gimnazjalnych z wielkim pożytkiem dla młodzieży. Koszty na zakupno instrumentów i honorarja nauczycieli wynoszą dotąd 239 złr. 90 ct., pokryte 177 złr. 63 ct., które wpłynęły z różnych źródeł, zostaje więc niedobór 62 złr., który się zwala na barki inicjatora i założyciela. Ten zaś z pewną obawą wygląda, ażali publiczność nie pospieszy z pomocą, aby wesprzeć szlachetne dążenia, przynoszące korzyść młodzieży przez jej estetyczne wykształcenie w muzyce.

Ogólna suma produkcyj ropy w Galicji wynosiła wedle wykazów Centralnego biura producentów nafty w styczniu b. r. 282.685 bar., w lutym 278.140 bar., w marcu 268.757 bar. Z tego dała Schodnica: w styczniu 177.843 bar., czyli około 63% ogólnej sumy, w lutym 169.401 bar., czyli ca. 61%, zaś w marcu 163.014 bar. czyli ca. 61% ogólnej sumy. Ogólna produkcja ropy w Galicji, wyniosła zatem w pierwszym kwartale 1896 r.: 829.532 bar., z tego przypada na Schodnicę 510.258 bar. czyli ca. 62%.

Pożar. Z Metz telegrafują: Zbrojownia Devantlespons stoi w płomieniach. Wczoraj wieczorem przyszło do częściowej eksplozji, przy której zginęło kilka osób, a wiele odniosło uszkodzenia. Okolica znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Car, jak donosi *Frankf. Ztg*, chory jest na żółtaczkę.

Z Paryża donoszą: Panna Wanda Gałęzowska, córka sławnego okulisty, poślubia sekretarza ambasady perskiej w Paryżu, p. Ardachir Kahn-Nazare-Aga, syna ministra.

Rocznica. W dniu 21 b. m. obchodzono uroczyście w kościele OO. Jezuitów w Viterbo 75 letnią rocznicę przyjęcia tamże pierwszej komunji przez Ojca św. Leona XIII w r. 1821. W przedsionku ustawione pomnik papieża.

Konkursy. Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendjum fryburskie imienia książąt Czartoryskich. Stypendjum wynosi rocznie 1200 franków i płatne jest w ratach miesięcznych. O stypendjum to ubiegać się mogą uczniowie uniwersytetów krajowych, pragnący studjować w Uniwersytecie fryburskim, którzy się poświęcają naukom historycznym lub filologicznym. Kandydaci mają wnieść pod niżej wskazanym adresem podania, zawierające *curiculum vitae* i dowód dotychczasowych studjów uniwersyteckich *(colloquia* itp.], najdalej do dnia 15 sierpnia b. r.

We Fryburgu szwajc., 26 czerwca 1896 r.

Józef ***Kallenbach***. prof. Uniw. fryburskiego.

Zegarek złoty damski z takimże łańcuszkiem, znalazła pani Marja Schönawitz i takowy złożyła w tutejszej dyrekcji policji.

Nekrologja. Karol z Przetoczyna Przetocki, herbu Nałęcz, emerytowany c. k. poborca, zmarł w Śniatynie dnia 28 czerwca b. r.

Walerja Modelska, b. nauczycielka, wdowa po ś. p. Antonim, lat 50, zmarła w Krakowie 30 czerwca b. r.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Opera w Krakowie

Zapowiedziany występ p. Bandrowskiego w „Żydówce“ Halevy'ego dał powód do szczerego zaciekawienia pomiędzy tymi, którzy w „Lohengrinie“ mieli sposobność podziwiać zasoby świetnego głosu i poczucie dramatyczne tego artysty. Jakoż pomimo niedyspozycji, zmuszającej wczoraj p. Bandrowskiego w niektórych miejscach do widocznego wysiłku, nieobecni w teatrze mogą żałować, że artysty tego w roli Eleazara nie widzieli. Jeżeli powiemy, że Eleazar p. Bandrowskiego jest żywą postacią, sądzimy, że trudno o większą pochwałę dla artysty, przedstawiającego tę rolę krwi i ducha, tkliwej miłości i najsroższej z namiętności serca ludzkiego — nienawiści oraz zemsty. Każdy giest, każde słowo, każdy mimiczny ruch twarzy i każda też intonacja głosu, zostawały tutaj w ogólnej harmonji z ogólnem pojęciem postaci. Przesady ani cienia, tylko to, co niezbędne, co maluje w artystycznem oddaniu myśl autora i kompozytora. Wspominając o momentach, z których artysta wydobył ten najgłębszy i najwyraźniejszy, podnieść należy przedewszystkiem akt 4-ty z słynną arją końcową, w którą p. Bandrowski zdawał się przelewać wczoraj cały zapał swój, wszystkie zasoby dźwięcznego swego głosu i osiągnął tem ostateczny tryumf nad słuchaczami, zmuszającymi go do powtórzenia ostatniego ustępu.

Złączony z wczorajszem przedstawieniem występ p. Kruszelnickiej, przypomniał nam śpiewaczkę, która w zeszłym już sezonie szlachetnym głosem i temperamentem, okazującym tętno życia dramatycznego, umiała na siebie zwrócić ogólną uwagę. Nabyta w przeciągu tego czasu śmiałość, wpłynęła jednak niemało na wyswobodzenie się tego głosu, który dziś stał się nietylko silniejszym, ale także giętszym i sposobniejszym do cieniowania, oraz zmiany kolorytu. Ponieważ artystka posiada obok tego wcale dobrą grę, umiejętną technikę i wiele smaku, co dowiodła szczególniej w pięknie wykonanych recitatiwach, nie dziw więc, że rola Racheli wywarła na słuchaczach korzystne wrażenie, jakkolwiek to bezwątpienia mogłoby być jeszcze silniejszem gdyby go widoczna skłonność do nadmiernego tremolanda nie osłabiła.

Obok wspomnianych powyżej artystów, około których kupiła się szczególniej uwaga publiczności, odznaczył się jeszcze tego wieczoru p. Jeromin, traktujący rolę kardynała z tą poprawnością, której nigdy zanadto w śpiewie być nie może. — P. Sienkiewicz zaś w dość niewdzięcznej roli księcia, tudzież panna Bohussówna, jako Eudoksja spełnili zadanie swoje zadawalniająco, przyczyniając się do uwydatnienia partycji, tak wielce zawsze ulubionej, a tak bardzo niestety przez niemiłosierne nożyce reżyserskie wczoraj amputowanej. *St.*

* (Z teatru letniego). W obsadzie wesołej „Ciotki Karola“ od zeszłego roku zaszła właściwie zmiana tylko w roli Anny, kuzynki, którą tym razem grała pani Kliszewska. Inne role grali ci sami, co w roku poprzednim. Nie chcąc się powtarzać, zaznaczamy, że publiczność bardzo wesoło spędziła wieczór wczorajszy w teatrzyku letnim. Gra pani Kliszewskiej zasługuje na pełną pochwałę.

* Znajdujący się na wystawie sztuki w Berlinie obraz prof. Alfreda Kowalskiego „Kłusownik“ został nabyty przez cesarza niemieckiego i przeznaczony do zbiorów *National Gallerie.*

Repertoar teatru miejskiego. — W piątek dnia 3 lipca „Lohengrin“ opera w 5 aktach Ryszarda Wagnera.

Repertoar teatru letniego w Parku krakowskim. — Jutro w piątek dnia 3-go lipca „Dwa Herby“ krotochwila w 4 aktach Blumethala i Kadelburga [nowość]. — W sobotę dnia 4 lipca po raz drugi „Dwa Herby“. W niedzielę dnia 5 lipca „Mam'selle Nitouche“, operetka Hervégo. ż pp. Broccard w roli Dyonizy.

HUMOR.

Lekarz: — Muszę panu wzbronić wszelkiej pracy umysłowej.
Poeta: — Ale mogę pisywać wiersze do kalendarzy?
Lekarz: — Naturalnie, wszak mówiłem tylko o pracy umysłowej.

— To pani jesteś wdową?
— Tak niestety.
— A ja wdowcem!
— Bardzo mi przyjemnie!

— Jak daleko okiem sięgnąć, wszystko moje!
Konkurent córki:
— Czy papa pani ma dobre oczy?

— Co? Za tego rudowłosego Władka chcesz wyjść? Ty, co tak nienawidzisz rudych?
— Nic nie szkodzi, zanim będzie mógł się żenić, oddawna już będzie siwy.

W księgarni.
— Prosiłabym o poradnik z listami miłosnemi.
— Czy za guldena?
— Nie, tańszy, gdyż długo i tak to nie potrwa.

Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 11 tomu III-go powieści „Mała księżniczka“.

OSTATNIA POCZTA.

= *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm kraiński na 6-ty dzień lipca.

= W wyższych kołach towarzystwa petersburskiego utrzymuje się przekonanie, że minister cesarskiego dworu hr. Woroncow-Daszkow ustępuje z powodu katastrofy na polu Chodyńskiem. Zależeć to będzie naturalnie od decyzji zwołanej umyślnie *ad hoc* rady ministrów, która być może orzeknie, iż katastrofa była wynikiem całego łańcucha wypadków, za które nikt odpowiadać nie może. Opowiadają jednak, że moskiewski oberpolicmajster Własowskij jeszcze w przededniu katastrofy wobec kilku osób wyraził przekonanie, iż uroczystość na polu Chordyńskiem nie obejdzie się bez nieszczęścia. Na zapytanie dlaczego nie przedsiębrano środków ostrożności odpowiedział Własowskij, że nie może nic uczynić. W kompetentnem miejscu uczynił odnośne przedstawienie ale otrzymał odpowiedź, że go ta sprawa nic nie powinna obchodzić i że ma tylko w dniu uroczystości o godzinie 9 z rana stawić się na miejscu. — Na ostatniem posiedzeniu komitet ministrów stwierdził, że liczba ofiar na polu Chodyńskiem wynosi przeszło 6000, tak, iż z prywatnej szkatuły cara wypłacić należy rodzinom przeszło 6 miljonów rubli. Posiedzenie zwołanej *ad ho[c]* rady ministrów odbyć się miało we wtorek, d[o] zbadania postawionego przez cara pytania: kto [za]winił? — Francuski ambasador w Petersburgu [hr.] Montebello ma być niebawem odwołany.

= Z Petersburga telegrafują d. 1 lipca. We wszystkich ośmiu fabrykach, objętych zmową, robotnicy rozpoczęli znów pracę. Policmajster zwie-

dził podczas strejku cztery największe fabryki i przyjmował osobiście zażalenia, poczem wydał rozporządzenie, iż życzenia robotników tylko w takim razie będą roztrząsane, jeżeli wszyscy strejkujący bez zastrzeżeń podejmą na nowo pracę. W ostatnich pięciu dniach uczyniono stopniowo zadość temu rozporządzeniu. Zaraz potem rozpoczęły swą czynność komisje ministerstwa skarbu, zbadały zażalenia robotników i przekonały się, że w obliczaniu zwykłego tu 24-godzinnego czasu pracy krzywdzono robotników o 20 minut dziennie. Zarządzono natychmiast odszkodowanie tego od wielu lat popełnionego nadużycia. Przywódzców strejku wykluczono. Zmowa ograniczyła się na Petersburg.

== Francuski prezes ministrów ma zamiar przedłożyć 15 listopada Izbie projekt, dotyczący premij dla wywozu francuskiego cukru. Potrzeba w tym celu 15 miljonów franków, które osiągnie się przez podniesienie podatku od cukru.

== Z Wiednia telegrafują do *Czasu*: „Zażalenie, wręczone cesarzowi przez deputację ruską przeciw wyborom sejmowym zostało załatwione, a mianowicie na podstawie cesarskiego upoważnienia orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych, że zarządzone szczegółowe dochodzenia nie usprawiedliwiły podniesionego przeciw organom rządowym w Galicji zarzutu, rozmyślnego, systematycznego, na poleceniach władz wyższych polegającego ścieśniania konstytucyjnych praw, a w szczególności wolności wyborczej ludności ruskiej. Podniesione zarzuty okazały się w przeważnej części faktycznie lub prawnie nieuzasadnione, częścią stwierdzone zostały zbyt niedostatecznie, aby mogły być uważane za udowodnione, częścią zaś doznały uwzględnienia w toku postępowania weryfikacyjnego. O ile tu i owdzie okazały się przewinienia pojedynczych funkcjonarjuszów zarządzono środki, by na przyszłość zabezpieczyć prawidłowy pod każdym względem tok wyborów i odjąć wszelkie pozory do skarg na postępowanie organów rządowych“.

== *Daily News* donosi z Canei: W sobotę przyszło w pobliżu Bukolles do krwawej potyczki między chrzescijanami a nieregularnemi oddziałami wojsk tureckich. Turcy zostali odparci, tracąc 17 zabitych i wielu ciężko rannych. Chrześcijanie zdobyli kilka armat.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Lwów 1 lipca (w południe). Prezes ministrów hr. Badeni, przybywa tu jutro. W dniu 9 bm. przybędzie tu minister kolei żelaznych, Guttenberg.

Jutro w chwili wyboru burmistrza, strejkujący stolarze zamierzają urządzić demonstracyjny pochód wraz z żonami i z dziećmi.

Wiedeń 1 lipca (w południe). Rząd nakazał władzom politycznym przygotować listy wyborcze potrzebne do nowych parlamentarnych wyborów najpóźniej do dnia 31 lipca.

Wiedeń 1 lipca (w południe). Dziś zgromadził się sejm dolnoaustrjacki. Antysemici zamierzają wywołać dyskusję nad sprawą projektu na rozpisywanie konkursów na posady nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych. Projekt ten, uchwalony przez sejm, nie otrzymał sankcji cesarskiej.

Wiedeń 1 lipca (w południe). Cesarz wyjechał dziś przed południem do Ischl i zabawi tam do końca sierpnia. Cesarzowa wyjeżdża dziś wieczorem do Kobenschrangau.

Belgrad 1 lipca (w południe). Książę czarnogórski wyjechał z Belgradu z powrotem do Wiednia. Na dworcu pożegnał się z nim król serdecznie. W połowie września książę czarnogórski wspólnie z królem serbskim, odwiedzą ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Zofia 1 lipca (w południe). Przesilenie ministerjalne jest załatwione pomyślnie. Naczowicz aż do powrotu ks. Ferdynanda pozostanie w urzędzie. Do tego czasu nieporozumienia zapewne znikną a ministerstwo Stoiłowa i Naczowicra da się utrzymać z wyłączeniem Geszowa i Teodorowa.

Petersburg 1 lipca (w południe). Według pogłoski zaznaczonej przez *Petersb. Wiedom.*, sztuczne nawozy przywożone z zagranicy, zamierzono podobno uwolnić od opłaty cła. (Wtedy i dla naszych fabryk nastałyby lepsze czasy. *Przyp. Red.*)

Rzym 1 lipca (w południe). Wśród egipskich wojsk w Wadi Halfe, wybuchła cholera. Także cholera pojawiła się w Suakim wśród wojsk przybyłych z Indyj.

Londyn 1 lipca (w południe). Wczoraj odbyła [illegible] licytacja stajni barona Hirscha w Newmarket. [illegible]nia przedstawiała wartość 50.000 funtów szter[illegible]gów.

Ateny 1 lipca (w południe). Otwarcie Izby kreteńskiej dlatego nie mogło nastąpić, ponieważ przybyło tylko 18 chrześcijańskich deputowanych. Usiłowania utworzenia kontrizby, w którejby reprezentowane były wszystkie prowincje, osiągną zapewne zamierzony skutek.

Ateny 1 lipca (w południe). Stwierdzono, że na Krecie Turcy spalili już 36 wsi chrześcijańskich, trzy kościoły z cmentarzami i dom wicekonsula angielskiego.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 2 lipca (rano). Katecheta w Jaśle ks. Czopor, przeniesiony został do Jarosławia. Profesor polskiego gimnazjum w Przemyślu Frank, przeniesiony został do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie. Profesor gimn. w Stanisławowie Kokorudz, przeniesiony został do akademickiego gimnazjum we Lwowie. Profesor ruskiego gimnazjum państwowego w Przemyślu Kordasiewicz, przeniesiony został do ruskiego oddziału gimn. w Kołomyi. Nauczyciel niższego gimnazjum w Buczaczu Ladyczyński, przeniesiony został do gimn. w Brodach. Nauczyciel gimn. w Stanisławowie Lewicki, przeniesiony został do V gimn. we Lwowie. Profesor gimn. w Drohobyczu Moskwa, przeniesiony został do V gimn. we Lwowie. Prof. gimn. w Brodach Pepocek, przeniesiony został do Czerniowiec. Prof. gimn. w Tarnopolu Ralski, przeniesiony został do V gimn. we Lwowie. Prof. gimn. w Stryju Romański, przeniesiony został do IV gimn. we Lwowie. Nauczyciele pryw. gimn. OO. Jezuitów w Rankowicach-Chyrowie: Służewski przeniesiony został do Buczacza, Wiśniowski do Kołomyi.

Rzeczywistymi nauczycielami zamianowani: Babiński z gimn. w Rzeszowie dla Złoczowa, Bryliński z gimn. w Rzeszowie dla szkoły realnej w Stanisławowie, Nowosielski dla gimn. w Przemyślu, Petryk z gimn. w Kołomyji dla ruskiego oddziału tamże, Lewicki z akademickiego gimn. we Lwowie dla Tarnopola, Kreiner z gimn. w Bochni dla gimn. w Podgórzu, Kasinowski z gimn. w Krakowie dla gimn. w Brodach, Jędrzejowski z IV gimn. we Lwowie dla gimn. w Przemyślu, Gałkiewicz dla gimn. w Drohobyczu, Fryz z gimn. w Jaśle dla gimn. w Stryju, Eliasz dla gimn. w Drohobyczu, Puchewicz z gimn. w Kołomyi dla gimn. w Przemyślu, Sabat z gimn. w Kołomyi dla gimn. w Stanisławowie, Sachnowicz z gimn. w Jarosławiu dla gimn. w Stanisławowie, wreszcie Tomasik dla gimn. w Podgórzu.

Wiedeń 2 lipca (rano). Klub liberalnych radców gminnych jednomyślnie uchwalił korporacyjnie odwiedzić wystawę budapeszteńską.

Budapeszt 2 lipca (rano). Papakosta jest uwięziony. Uciekli tylko Affendakis i Kazar. Do tego czasu nie trafiono na ich ślad. Policja jest przekonana, że ucieczka mogła nastąpić jedynie z pomocą stróżów więziennych. Śledztwo dyscyplinarne jest w toku.

Metz 2 lipca (rano). Powód pożaru w arsenale jest nieznany. Niedokładnie także jest znaną liczba ofiar. Mówią o 30 zabitych i 150 rannych, zdaje się jednak, że cyfry te są przesadne. Dotychczas stwierdzono śmierć dwóch podoficerów, dwóch osób cywilnych i jednego chłopca. Czternastu rannych leży w szpitalu; innych doglądają rodziny w mieszkaniach prywatnych. Zdaje się, że pożar wywołała iskra lokomotywy przyniesiona wiatrem z pobliskiego toru kolei żelaznej.

Berlin 2 lipca (rano). Podróż księcia Ludwika bawarskiego do Kilonji nastąpiła wskutek wyższego życzenia i rozkazu księcia rejenta Luitpolda.

Berlin 2 lipca (rano). Kodeks cywilny uchwalony został 222 głosami przeciwko 48. Za kodeksem głosowali także Polacy.

Pogłoski o ustąpieniu ministra oświaty Bossego są niestety bezpodstawne.

Zofja 2 lipca (rano). Na Pirin-Planicy utworzyły się trzy oddziały macedońskich powstańców. Turcy rozpoczęli pościg za powstańcami. Na czele jednego z oddziałów stoi Duczo Slatkof. Zaniepokojenie wśród Turków niesłychanie wzrosło. Zbrojenie się Bułgarów jest jawne.

Konstantynopol 2 lipca (rano). Ambasadorowie wezwali Portę, aby przyrzeczoną ogólną amnestję dla kreteńskich powstańców bezzwłocznie ogłosiła.

Rzym 2 lipca (rano). Rudini oświadczył w Izbie poselskiej, że rząd dąży do poprawienia traktatów trójprzymierza i że możliwość poprawienia tych traktatów jest przewidziana. Porządek dzienny zaakceptowany przez rząd, uchwalono 171 głosami przeciwko 89.

Ateny 2 lipca (rano). Nowomianowany jeneralny gubernator Krety Georgi basza Berowicz, przybył do Canei i otworzył wczoraj Kreteńskie zgromadzenie narodowe, przyczem odczytał odezwę, wzywającą reprezentantów ludu na Krecie, by przyłożyli się do dzieła uspokojenia wyspy. W Canei obecnych jest 43 chrześcijańskich i mahometańskich deputowanych.

Wiedeń 2-go lipca. (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 350·50 Anglobanki 156·25; Länderbank 249·—; Staatsbahny 356·62; Lombardy 102·75; Renta majowa 101·40; Renta koronowa węgierska 99·15; Alpiny 77·70; Tureckie 53·25.

Washington 2 lipca (rano). Deficyt w budżecie Stanów Zjednoczonych, na kończący się w dniu 30 czerwca rok rachunkowy, wynosi 25,500.000 dolarów.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 30 czerwca.

W ostatnim czasie dowozy pszenicy i żyta zmieniły się cokolwiek, tak, że zaofiarowanie nie było dzisiaj tak natarczywe jak na ostatnich targach.

Miejscowe zapasy żyta zmniejszyły się tymczasem, więc chęć do kupna była wogóle trochę więcej ożywiona, a mianowicie żyto, które przedtem całkiem było zaniedbane, napotykało dzisiaj odbyt łatwiejszy.

Ceny ostatniego targu utrzymały się w zupełności.

Płacono pszenicę: białą 7·25 do 7·50; czerwoną 7·20 do 7·45 złr.; żółtą 7·20 do 7·45 złr.; żyto 6·10 do 6·40 złr.; jęczmień browarny 5·70 do 6·— złr.; na paszę 5·— do 6·— złr; owies 5·90 do 6·25 złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak ·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. Dr E. Duaikowski ze Lwowa, dr A. Buresz ze Lwowa, T. Burgmann z Berlina, M. A. Sozański ze Lwowa, J. Baranowski z Warszawy, F. Hosick z Warszawy, K. Skibniewski z Poznania, H. ks. Lubomirski z Rozwadowa, L. Bryndza Naekr z Wooblina.

Hotel Saski. — M. Krusenstern z Niemirowa, P. Veider z Wiednia, ks. A. Zanecki z Kempna, B. Estkowski z Galicji, A. Osiecimska z Rosji, R. Schramowa ze Lwowa, F. Borkiewiczowa z P[illegible]łunka.

Hotel Drezdeński. Dr Fr. Zweibruck z Wiednia, K. Suchodolski z Równe, J. Carow z Pragi, A. Röckl z Wiednia, J. Pollar z Voelklingen, dr A. Segel z Rzeszowa, J. Ziegel z Poznańskiego, dr G. Arnold z Wiednia, dr K. Huisson z Warszawy, L. Sw. Zawadzka z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 33 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed południem osobowy; godz. 2 min 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 38 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed południem osobowy; godz. 2 min. 49 po południu. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 minut 45 wiecz. pociąg mięszane.

Od dnia 25 czerwca do 15 września kursować będą pociągi kąpielowe, które z Podgórza do Krakowa przychodzą o godz. 7 minut 55 wieczorem osobowe, odchodzą o godz 8 rano osobowe.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1-go lipca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod . .	101 35	Losy tureckie . .	53 00
Renta austr. srebrna . . .	101 45	Anglobank . . .	156 00
Renta austr. 4% złota . .	122 75	Union . . .	284 00
Renta austr. 4% „ koronowa	101 15	Bankverein . . .	165 00
4% „ „ złota	122 45	Akcje Länderbank	249 25
4% Renta węg. kor.	99 05	„ „ lwowsko-czerniow.	287 00
Akcje banku au.-w.	956 00	„ „ połudn. .	102 50
„ kredytowe .	350 25	Elbethal . . .	274 —
Londyn vista . .	119 85	Nordbahn . . .	3335
Marki	58 75	Staatsbahn . . .	357 —
Napoleony . . .	9 51½	Alpin	77 70
Włoskie banknoty .	44 45	Akcje tytoniowe .	168 00
Dukaty	5 65	Ruble	126 62
Losy prem. węg. .	150 —		

Usposobienie giełdy słabe.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Biedny uczeń

którego kształceniem się na nauczyciela ludowego zajęła się tegoż matka staruszka ze swej nędznej płacy jako służąca, opadłszy na siłach i nie będąc w możności służyć a temsamem, dopomódz mu do dalszego kształcenia się, uprasza litościwe serca o łaskawe przyjście mu z pomocą datkami pieniężnemi pod adresem: Katarzyna Hara w Rozwadowie l. 5, za które składa już naprzód serdeczne Bóg zapłać

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, **Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką** ***Rynek gł. L. 26***

Wypłaca 10% dywidendy za rok 1895

Przyjmuje dalszą subskrypcję na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

MAGAZYN TOWARZYSTWA POLECA 868 47 0

Płótna Korczyńskie i zagraniczne,
BIELIZNĘ damską, męzką, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JAGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybór:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry.
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCJE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męs. i dams.
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie najniższych cenach.

Zaprowadzona SPRZEDAZ NA RATY przy odpowiedniej gwarancji.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Obiad za 1 złr. 1380

Czwartek dnia 2-go Lipca b. r.

I. Zupa rakowa
Rosół z makaronem
Consomme szparagowe

II. Raki z wody
Sandacz z masłem
Omlet z grzybkami
Szt. mięsa sos cebulowy

III. Polędwica angielska
Fricando ciel. pod beszamel.
Zrazy zawijane z kaszą
Filet de boeuf à la moelle

IV. Łazanki z szynką
Moscoritte mrożony
Galaretka. Poziomki
Ser — Kawa

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na raty, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1524

Administrator

dóbr,

teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony, od 10-ciu lat samodzielnie administrujący większemi dobrami, **poszukuje stałej posady** od Lipca r. b. lub wcześniej. Obecnie zostaje na stanowisku. Poważne pośrednictwo niewykluczone. Zgłoszenia przyjmuje „Centralne Biuro Ogłoszeń" Lwów Kopernika 11, do l. 1499. 1754 2 3

Wdowa

po wyższym urzędniku, Kraków, Jabłonowskich 12 parter, **przyjmie panienki na stancję,** w razie życzenia z udzielaniem muzyki i korepetycją. — 1755 2 3

Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimnazjalną, **znajdzie umieszczenie** jako praktykant, w pierwszym składzie apteczuym **J. Wiśniewskiego** w Krakowie ulica Stradom L. 7. 1677 6 7

Landauer: Gik

dwukołowy, w bardzo dobrym stanie, mało używany, jest tanio do sprzedania

Bliższa wiadomość; „Tattersaal, Kraków Smoleńsk 31". 1730 3-3

Jest do sprzedania trzyletnia mleczna

krówka,

którą można oglądać od 11-ej do 2 i o 7-mej wieczór. Wiadomość u właściciela obok rogatki Mogilskiej w uliczce na prawo l. 10. 1741 2—2

Kupiłbym PSA

gończego w pierwszem polu lub szczenię z dobrego gniazda. — **Jelonek, Lipnas p. Gdów.** 1753 2-2

Płaszcze gumowe

1388 **angielskie.** 14 20

Płaszcze nieprzemakalne tyrolskie „Looden".

KAPELUSZE FILCOWE

męskie.

Bieliznę męską, kołnierzyki, mankiety, SKARPETKI I POŃCZOCHY.

Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i nciane.

KRAWATY W WIELKIM WYBORZE.

PANTOFELKI

męskie i damskie.

OBÓWIE JASNE MĘZKIE

polecają po nizkich cenach

BR. BILEWSCY,

w Krakowie, obok kościoła N. Panny Marji.



Na upominki ze zlotu „Sokołów"

kupujcie druhowie

1698 5 5 (po cenach fabrycznych)

Pierniki i Sucharki

w Składzie Krakowskim Sukiennice L. 23,

38-mio krotnie premjowanej parowej fabryki

H. Czyńskiej przedtem **L. Czyńskiego.**

FOLWARK

dobry

koło Wieliczki, może być dany **w dzierżawę w procencie od 3000 złr.**, którą dający może sobie zahypotekować nawet na całej wiosce. Na zgłoszenia za załączeniem 15 ct. marki da wiadomość Adm. „Głosu Narodu". 1670

Wieś

w Starostwie pilznieńskiem,

500 mrg. obszaru,

w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 26 0

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako znakomite uśmierzające nacierania; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a wyraźnie żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 504

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera. W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Realność

duża

wraz z 1000 ☐ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 184 24—0

KAMIENICA

II piętrowa,

o 6 oknach frontu,

z 3-ma sklepami, ogrodem i placem budowlanym, w śródmieściu, z dochodem 3250 złr.

za 39.000 Złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny 15.000 złr. Wiadomość *J. Strycharski,* Adm. Głosu Narodu. 987 9 5

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu" w Krakowie. 220 31 0

Rozległy Dwór

recte

PAŁAC

z obszernemi zabudowaniami pobocznemi, w środku parku angielskiego, wraz z kilku lub kilkunastu morgami gruntu przyległemi. w okolicy zdrowej, uroczej, 6 klm. od stacji kolei oddalony, odpowiedni na zakład naukowy, leczniczy, lub **dla Zgromadzenia zakonnego**

do sprzedania.

Wiadomość bliższa w Admin. „Głosu Narodu". 1084 6 0

Wzorowa Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego



ADAMA RZYMKA

w Krakowie, ul. Grodzka 50



poleca Szanownej P. T. Publiczności **OBUWIE MĘZKIE, DAMSKIE i DZIECINNE po możliwie niskiej cenie.** 1738

DOBRA ZIEMSKIE

w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru tego dzierżawią Włościanie 14[illegible] po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie, z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr. Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 340 34 0

FR. LISSAK

w Krakowie, ulica św. Anny L. 5

(dawniej ulica Sławkowska L. 2) 1237 22 30

POLECA



PRACOWNIĘ

Uniformów wojskowych oraz dla c. k. **Urzędników i Studentów, Ubiorów Sokolskich kompletnych** po cenie 42 złr., **Spodni do jazdy konnej** cena 12, 14, 16, 18, 20, 25, dobrego kroju i roboty, **Ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materji. wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.

Z poważaniem **Fr. Lissak**

Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. p.

dawniej Sławkowska 2



Sprzedaż wioski

1342 **w pow. Jasielskim,** 5 5

250 morg obszaru, w czem 100 m. pięknego lasu, reszta orne i łąki z tartakiem wodnym, młynem i dobremi budynkami, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli osobiście **Jan Strycharski,** w Adm. Głosu Narodn, lub listownie, za nadesłaniem marki 15 ct.

Jako Rachmistrz, Kasjer,

za kaucją lub kontrolor, obeznany w handlu spirytualji, oraz w gospodarstwie rolnem i lasowem, z chlubnemi świadectwami i rekomendacją, stanu wolnego,

poszukuje posady zaraz.

Wiadomość pod J. B. udzieli z grzeczności Adm. „Głosu Narodu". 1746 2—4

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskieg[o]

Kraków, Wiślna 7

POLECA 63

Pracownia malarska na II ptr. zaraz. Gołębia 14.

Sklep zaraz. Szewska 6

Sklep, pracownia, 2 pokoje z kuchnią, zaraz. Franciszkańska [...]

4 piwnice i skład, zaraz Bracka 1[...]

Stajnia i wozownia zaraz Bernadyńska 8. Wielopole [...] Pawia 10.

Pokoje z meblami lub b[ez] zaraz św. Sebastjana 10 [...] i 12 II p. Garbarska 5 [...] Zwierzyniecka 30 II p. S[...] 9, II ptr. Karmelicka 2[...] II p. i 55 I p. Garncarsk[a] [...] św. Marka 8 part. i II p. [...]kowska 18. I p. i 6 I i II p. Batorego 25 I i II p. i 18 par. Czysta 9 I p. Gołębia, 16 II p. Krupnicza 13 part. Krzyża 11, I ptr. św. Gertrudy 18 part. na lewo Rynek 34 III p. Grodzka 36 I p. Smoleńsk 13, II p. Basztowa 9 I p. i 4 II p. Dolne młyny 9 I p. Siemiradzkiego 2 I p. św. Jana 13, 1 ptr. Podwale 1 II p. Nad Rudawą 4 I p. Niecała 6 parter.

Pokój z kuchnią zaraz: Batorego 24 III p. Czysta 11, I p. Gołębia 8, I p. Wolska 26, III ptr.

2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz: Stolarska 3, I [...] Czysta 5 II p. i 11 I p. św. Marka 31 I p. Siemiradzkieg[o] 23 parter Pawia 8, I, II i III [...] i 22 I p. św. Krzyża 5, II [...] Bernadyńska 8. Batorego 2[...] I p. Basztowa 4, II ptr. N[ad] Rudawą 4 I p. Starowiślna [...] III p. Karmelicka 41 II p.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Szlak 23 part. 27 II p. i 57 part. Karmelick[a] 42 II p. Szewska 7, II p Bernadyńska 8, I ptr. Rynek 2[...] II p. Lubicz 7 parter. Sebastjana 7, II p. Wolska 30, pa[rt.] 26 III p. Zwierzyniecka 25 [...] p. od września.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Krowoders[ka] 46 I p. Lubicz 36, part. [...]bniki 15, part. Radziwiłłowska [...] II p. Rynek Kleparski 22, I ptr. Pańska 14 I p. Pijarska 5, part. Wiślna 9, I ptr. Kolejowa 2, I i II ptr. Zielona 9. I p. Krzywa 3, II p. Czysta 1, II p. Rynek 11, II p. Jagiellońska 7, I [...] Bernadyńska 8, I p. Garncarsk[a] 3, parter.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Czysta 5, II [...] Karmelicka 42 I p. Studencka 8 i 15 I p. św. Krzyża 5 I p. od października.

6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Siemiradzkiego 4, I p. Karmelicka 31, I p. Sebastjana 12. I p. św. Jana 11, II p. Kolejowa 8, parter św. Anny 3 part. św. Krzyża 3 I od października.

7 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Sebastjana 6, I piętro.

8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Św. Jana 20 I p. Dębniki 15. I p. Św. Gertrudy 8, I p. Krupnicza 27 part. i I prt, lub cały dom z ogrodem Studencka 8, II p. od października lub wcześniej.

Willa o 9-ciu pokojach, przed[pokój] kuchni i t. d. z ogrodem, [od] października. Garbarska 7.

W Pałacu Ks. Jabłonowskiej [Ry]nek 20, 6 lub 8 pokoi 2 prz[edpokoje] kuchnia, pokoje dla służby [...] d, na II p., 3 pokoje kaw[aler]skie na III ptr. i 3 sklepy [...] dyncze z wystawami, od [wrze]śnia lub od października.

Mieszkanie letnie z ogrodem [na] lato lub na cały rok: D[...] 76 parter. Prądnik Biały [...] Willa „Lipka" nad Wi[słą] [na] Zwierzyńcu.

2, 3, 4 lub 5 pokoi z k[uchnią] **umeblowane** od lipca do p[aździer]nika, Basztowa 9 I p. [...] Nad Rudawą 4 I p. B[...] 18 part. Krupnicza 13 [...] Niecała 6 part. Batorego [...]

Wpis 50 ct. za og[łosze]nie mieszkania w g[...] na tablicach i w biur[ze].

Po wynajęciu od [...] 50 centów.

Kuchnia, przedpok[ój] [...] liczy się.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławko[wskiej] [...]

[...] Hotelu Saskiego [...]

[...]wnych, kolo[...]

[Właści]cielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.